Nr. 264. We Lwowie, — Sobota dnia 19. Listopada 1887. Rok XXVI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów dnia 18. listopada.

Gdyby polscy członkowie nie poruszali tej i owej ważniejszej sprawy w komisji budżetowej delegacji austrjackiej, możnaby cały prawie przebieg jej rokowań zupełnem pominąć milczeniem. Delegacja austrjacka dała się we wszystkiem wyprzedzić węgierskiej, i za nią odmawiając wszystkie pacierze, odmówiła także pacierz hohenzollernski. I układa sobie nawet takie porządki dzienne, że rozprawy są niemożliwe. Na wczorajsze posiedzenie walne wzięto od razu etaty ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa skarbu, najwyższej Izby obrachunkowej i marynarki.

Ciekawą jest okoliczność, że *Pester Lloyd* szeroko pisze o jakimś nowym karabinie repetjerowym, który według prób już robionych, ma być daleko lepszy od manlicherowskiego. Delegaci węgierscy pojawili się wczoraj w arsenale wiedeńskim, aby wypróbować, jak też strzela karabin Manlichera. Po dwudziestym strzale lufa się mocno rozgrzała, ale karabin funkcjonował dalej wybornie.

Cesarz dał już dwa obiady dla członków delegacyjnych. Onegdaj byli z naszych delegatów proszeni ks. Sapieha, Bobrzyński i Czajkowski. Cesarz rozmawiał przedewszystkiem z ks. Sapiehą. Na wczorajszym obiedzie rozmawiał cesarz długi czas z ks. Czartoryskim, Czerkawskim, Hausnerem i Jaworskim.

Podnosiliśmy już nieraz, że coraz bardziej grasujący między Czechami rusofilizm, doszedł niezawodnie do wiadomości korony, i musiał im zaszkodzić u cesarza, co się też odbiło w dyslokacyjnych rozporządzeniach Gautscha i w stanowisku negacyjnem, jakie wobec klubu czeskiego zajął następnie gabinet Taaffego. Wszelako cesarz jest także uwiadomiony o szerzeniu się rusofilizmu między Słowieńcami, którego warjacki prawie wybuch napotkaliśmy przed kilkoma dniami w jednym z głównych organów słowieńskich. Donoszą, że na onegdajszym obiedzie dla delegatów podniósł cesarz w rozmowie z p. Poklukarem postępowanie dziennikarstwa słowieńskiego, a jak *Nowa Presse* powiada, rosyjskie jego koncepta.

Organ Crispiego *Riforma* wychwala w obszernym artykule austrjacką marynarkę wojenną. Ze statystyki wykazuje, że flota austrjacka znakomite zajmuje miejsce między flotami europejskiemi tak co do materjału jak ludzi, oficerów, maszynistów i warstatów.

Dzienniki poznańskie donoszą: Zamość, wieś położoną w powiecie ostrowskim, zakupiło ostatecznie jednakowoż pruskie stowarzyszenie dla wewnętrznej kolonizacji (bar. Henneberg i Sp.) w Berlinie, a dyrektor tego stowarzyszenia, Dreger, bawi na miejscu, celem wydzielania parceli dla kolonistów, co już w najbliższym czasie ma się rozpocząć.

Równocześnie, jak gazety niemieckie donoszą, toczą się pertraktacje o zakupno dwóch pobliskich dóbr w tamtejszej okolicy (gazety nie podają nazw tych dóbr), tak, że stowarzyszenie będzie ogółem posiadało w w. ks. Poznańskiem około 8.000 morgów (4.000 naszych morgów). Dwie ostatnie majętności mają posiadać o wiele lepszą ziemię, aniżeli Zamość, mianowicie mają obfitować w łąki.

Etat rzymsko-katol. duchowieństwa dla wojska okręgu warszawskiego, jak się dowiaduje *Grażdanin*, ma być zmniejszony; ma on się składać odtąd tylko z 7 kapelanów i 6 wikarjuszów; obowiązki kapelana przy korpusie armii pełnić ma w przyszłości proboszcz parafii z pomocą dwóch wikarjuszów: jeden z nich ma czynić objazdy po załogach, drugi będzie stale przebywał przy kościele pofranciszkańskim w Warszawie. W zamian mają być w armii ustanowieni pastorowie luterscy.

Do *Polit. Corr.* piszą, iż w Petersburgu krąży dotąd jeszcze niestwierdzona pogłoska, według której obecny oberprokuror św. synodu, Pobiedonoscew, zatrzymując tę funkcję, ma zostać ministrem oświaty w miejsce Deljanowa, który już wysłużył 50 lat i ustępuje ze służby państwowej.

Na podtrzymanie i wzmocnienie prawosławia w guberniach zachodnich rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych żąda od kasy państwa na rok przyszły sumy 450.000 rubli zamiast 200.000 rs., dotychczas na ten cel wyznaczanych.

W Berlinie wyglądają wydania reskryptu cesarskiego, mocą którego ks. Wilhelmowi poruczone będzie zastępstwo cesarzewicza w pewnych funkcjach urzędowych. Pogłoska, że ks. Bismark do San Remo wyjedzie, nie ucicha.

Paryski *Avenire militaire* donosi, że 6. korpus armii francuskiej, rozłożony na granicy niemieckiej, otrzymał już broń repetjerową o ośmio-milimetrowym kalibrze.

Z Paryża dnia wczorajszego telegrafują nam, że Izba posłów pozwoliła na wydanie Wilsona sądom. Zaszedł przeto ów wypadek, który według ciągłych zapowiedzi zniewoli Grevyego do rezygnacji. Zresztą donoszą pod dniem wczorajszym z Paryża:

Ajencja Havasa donosi, że prefekt policji, Gragnon, otrzymał polecenie zażądania dymisji. Gdy się wzbraniał to uczynić, zamianował minister natychmiast Bourgoisa, dyrektora w ministerstwie spraw wewnętrznych, prefektem policji. Minister sprawiedliwości Mazeau, podał się do dymisji. Tekę tę objął tymczasowo Fallieres.

Komisja ankietowa postanowiła jednogłośnie zezwolić na sądowe ściganie Wilsona; Izba uchwaliła to 727 głosami przeciwko 3. Przywódcy radykalni z trudnością dali się uprosić, ażeby nie postawili wniosku o wysłanie deputacji do Grevyego z żądaniem, aby ustąpił.

Ks. Wiktor Napoleon telegrafował do deputowanego Mackau, ażeby bonapartyści w ewentualnym wypadku głosowali za kandydaturą Saussiera na prezydenta. Wyda on wkrótce proklamację, w której jako jedyny ratunek dla Francji przedstawi przywrócenie cesarstwa. Deputowani bonapartystowscy udają się na naradę do Brukseli.

Dziennikowi *Gaulois* wytoczono proces za artykuł, w którym napisano: „Republika sama się potępiła i znalazła dobrowolny Sedan. Niech żyje król!“

Kandydatura Floqueta na prezydenta ma silne poparcie.

Lanterne żąda parlamentarnej ankiety, aby zbadała brudną działalność brata Ferryego przy pożyczce tunetańskiej i w sprawie kopalni tonkińskich.

W *Figarze* donosi p. Delpit o brudnych konszachtach pieniężnych Boulangera z milionerem Henriot, dyrektorem handlu „Magazin du Louvre“ i oświadcza, że ma na to dowody listowne, które zapewne od Henriota otrzymał.

Cesarzowa Eugenia, która udała się do Amsterdamu na kurację, ma być bardzo cierpiąca. Oczekują tam ks. Wiktora Napoleona.

Ostatnia bójka ludu z policją londyńską na Trafalgarsquare miała być okropną. Policja konna tratowała ludzi bezwzględnie, lud uderzał na nią pałkami, nożami i kamieniami. Dragonów witała ludność oklaskami. Jak słychać, magistrat londyński zabronił policji mięszać się do zgromadzeń na Trafalgarsquare — zapewne znaczy to, zabraniać pochodów tamże.

Rzymski korespondent *Kölnische Ztg* donosi o zamierzonym darze króla włoskiego i królowej dla papieża z powodu jubileuszu, iż sprawa ta była treścią dyskusji trzech posiedzeń ministerjalnych. Sprzeciwiało się temu wielu ministrów i grozili nawet dymisją, lecz Crispi bronił tak gorąco projektu, że w końcu zdołał przekonać o stosowności daru. Według *Il Cittadino* dar będzie nosił napis: „Ojcu świętemu Leonowi XIII. — dom Sabaudzki“.

Z Berlina.

Jam nam telegram donosi, car z rodziną opuścił Kopenhagę wczoraj o godzinie $2^1/_2$ popołudniu. Jenerał Werder wyjechał na granicę na powitanie cara. Z Berlina dnia wczorajszego rozesłano następujący komunikat:

„Przybycie carstwa rosyjskich naznaczone stanowczo na jutro godzinę $10^1/_2$ przed południem. Na dworzec wyjdą na powitanie księstwo Wilhelmowie. Cesarz Wilhelm stosownie do życzenia cara, odwiedzi gości dopiero po przybyciu ich do ambasady rosyjskiej. Carstwo oddadzą natychmiast wizytę. O godz. 1. odbędzie się śniadanie w ambasadzie, a o godz. 5. obiad w pałacu cesarskim na 90 do 100 nakryć. Na życzenie cara odpadnie galowe przedstawienie w operze, a natomiast odbędzie się prawdopodobnie familijna wieczerza u cesarza. Carstwo mają odjechać o godz. 11. wieczór. Zmiana programu jest możliwą. Cesarz Wilhelm życzył sobie poznać i młodsze dzieci carskiej rodziny, przeto i one prawdopodobnie przybędą do Berlina.“

Dniem poprzód wysłano z Berlina do *Frmdnblttu* i *Starej Pressy* komunikat, zajmujący się polityczną stroną zjazdu. Czytamy w nim między innemi:

„Przypuszczają tutaj z pewnych powodów, że Giers przybędzie, i rzeczą uderzającą jest, że dotychczas żadne urzędowe zawiadomienie co do tego nie nadeszło. Gdyby Giers nie przybył, to i Bismark nie miałby okazji do rozmowy z carem w sprawach swego urzędu. To jednak wyraźnie podnosimy, że czy Giers przybędzie czy nie, co do politycznego znaczenia podróży carskiej jest to rzeczą obojętną.

„Polityczne skutki zjazdu odbiją się dopiero za powrotem cara do domu w postępowaniu półurzędowej prasy rosyjskiej. Dzisiaj nikt jeszcze powiedzieć nie może, czy zwrotu oczekiwać należy czy nie. Zresztą z najlepiej uwiadomionej strony zapewniają, że wywody pewnego pisma, mającego bliskie stosunki z rządem niemieckim, o ruchach wojsk rosyjskich ku granicy niemieckiej i austrjackiej, wcale nie są przesadne, ale na zupełnie wiarogodnych relacjach polegają.“

Nibyto z Petersburga, d. 16. bm., a rzeczywiście z Berlina otrzymała *Stara Presse* następujący telegram: „Z wiarogodnej strony donoszą, że na dworcu kolejowym w Kijowie od kilku już dni ładują działa polowe w drogę ku granicy na Równo i Winnicę. Tamtędy pojechało już 24 naładowanych jaszczyków, 19 także naładowanych furgonów pakunkowych i 12. brygada artylerji. Sprowadzono też w 106 powózkach karabiny w skrzyniach. Wskutek tego jest transport towarów na kolei Kijowskiej zatamowany, i frachtów zbożowych kolej obecnie zgoła nie przyjmuje.“

Pisma berlińskie donoszą o ciągłem koncentrowaniu wojsk rosyjskich na granicy niemieckiej. Z Berlina telegrafują do *Pester Lloyda*:

„Kolej Wierzbołów-Petersburg jest z powodu podróży carskiej wojskiem obsadzona. *Kreuzztg.* ogłasza wystosowany do niej obelżywy list oficerów rosyjskich, kończący się słowami: „Diabli nas rychło wezmą. Do widzenia w Berlinie!“ *Kreuzztg.* dodaje do tego uwagę, że w r. 1870 w taki sam sposób meldowali się Francuzi, ale Berlin tylko jako jeńcy ujrzeli.“

Polit. Nachr., organ pruskiego ministra finansów odzywa się w tych słowach o wyłączeniu walerów rosyjskich z lombardu w niemieckim banku państwowym: „Rozporządzenie to musiało nastąpić skutkiem nieufności, jaka w kołach kapitalistów panuje względem papierów rosyjskich. Przyczyny tej nieufności sięgają już dawniejszych czasów i opierają się na względach ekonomicznych, wzrastają one jednak stopniowo od wiosny r. b. z powodów politycznych, i uwydatniły się silnie szczególnie w chwili, kiedy nad granicę niemiecką i austrjacką zaczęła Rosja wysuwać liczne oddziały kawalerji i przyspieszać roboty fortyfikacyjne w Królestwie Polskiem i na Wołyniu. Pomnożyły ją jeszcze świeże wieści o ustąpieniu Giersa.“

Godnem uwagi jest, iż właśnie na dwa dni przed przybyciem cara, bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg* konstatuje, że „w delegacjach austro-węgierskich jeden tylko panuje głos uznania i zadowolenia co do zasług hr. Kalnokiego około utrzymania i utwierdzenia sojuszu środkowo-europejskiego.“

Jeszcze z broszury:

„Bismark i Rosja.“

Przed trzema dniami podaliśmy treść broszury *„Bismark und Russland“*, tej mianowicie jej części, która traktuje sprawę zewnętrznej polityki Niemiec i stosunku ich do Rosji. Głośna ta broszura, przypisywana jak wiadomo inspiracjom samego ks. Bismarka, poświęca i sprawie polskiej obszerne uwagi, a nawet podaje ciekawe rewelacje z r. 1863., tyczące się stosunku Napoleona III. do Polski i Rosji. Podano je jako objaśnienia sławnej mowy ks. Bismarka, wygłoszonej w sejmie pruskim w styczniu r. z. Autor broszury przytacza relację „wysoko stojącego dyplomaty“ niemieckiego, spisaną w czerwcu 1863. Oto brzmienie tej wielce ciekawej relacji:

„...Po obiedzie przystąpił do mnie cesarz (Napoleon III) i wdał się ze mną w dłuższą rozmowę.. Mówił o naszych wewnętrznych stosunkach. Powiedział, że szczególniej zastanowił go adres (opozycyjny) berlińskiego magistratu, który prawdopodobnie w innych wielkich miastach będzie powtórzony. Znał on bardzo dokładnie treść tego adresu, a gdy mu powiedziałem, że wszystkie te demonstracje nie mają tego znaczenia, jakie im przypisuje demokratyczna prasa w kraju i za granicą, odpowiedział, że wierzy on bardzo, iż dla rządu nie urośnie stąd żadne niebezpieczeństwo, a jednak wrażenie, jakie demonstracje te czynią za granicą, jest niedobre i cierpieć na tem musi wpływ Prus za granicą, ponieważ ogólne będzie mniemanie, że siła Prus jest osłabiona przez zatarg korony z krajem. Jest to zupełnie to samo, co ze sprawą wyborów w Paryżu — są one cesarzowi ze względu na sprawy wewnętrzne zupełnie obojętne, ale mają swe znaczenie z powodu wrażenia, jakie muszą czynić za granicą.

„Cesarz mówił dalej, że wpływ i znaczenie Prus głównie na tem polegały, iż były one uważane jako reprezentant niemieckiej narodowości i liberalnych idei. To dało im przewagę w samych Niemczech, a i poza granicami Niemiec wiedziano, że Prusy mają za sobą cały naród, i w tem było źródło ich wpływu. Stanowisko to było zresztą dla Prus bardzo wygodne, ponieważ nie potrzebowały one wiele działać, tylko wpływ ten zachowywać i rozwijać. Cesarz ubolewał nad tym zwrotem, który koniecznie nastąpić musi — ubolewał, ponieważ zawsze interesuje on się Prusami, zwłaszcza z powodu samego króla.

„Starałem się cesarzowi wyłożyć, że jeżeli mniema, iż wewnętrzna siła Prus przez wypadki ostatnich miesięcy osłabioną została, to jest to niebezpiecznym błędem. Uczyniłem przytem uwagę, że deputowani zabili się przez ujmowanie się za Polakami i przez odnoszące się do tego mowy, noszące znamię zbrodni stanu. Masa narodu nie bardzo się zajmuje polityką zagraniczną i tylko niektóre kwestje są dla niej bardzo jasne, jak np. kwestja polska. Przeważa antypatja do Polaków i dlatego postępowanie deputowanych bardzo się nie podobało.

„Cesarz pilnie się przysłuchiwał — zwłaszcza, gdy mówiłem o zachowaniu się Izby wobec kwestji polskiej. Na ostatnią moją uwagę odpowiedział, że uznaje, iż rząd musiał coś uczynić; wszakże gdyby był na miejscu króla, to w roku zeszłym, gdy wybuchł spór o organizację wojskową, byłby stanął przed krajem i jako motto użył wyrazów Arndta: „Ojczyzna musi być większą“. Dajcie mi silną armię, a dam wam silną ojczyznę. Byłby potem wyruszył naprzód i byłby z pewnością mógł liczyć na poparcie kraju i całej liberalnej i narodowej partji w Niemczech. Prawda, że byłoby trudno, postępowanie to pogodzić z traktatami, ale i to dałoby się jakoś ułożyć. Potem zaś, gdyby się było doszło do celu, można było odrzucić narzędzie, tj. demokrację. Zamiast tego wahała się polityka pruska i nie miała wyraźnego celu, do któregoby dążyła. Powiedziałem panu Bismarkowi w roku zeszłym, że w polityce nie osiąga się nic — jeżeli się nie ma celu wyraźnego, do którego się chce dojść.

„Cesarz powiedział mi dalej. Sprawy polskie są bardzo niemiłe, i nie wiem wcale, na czem to się skończy! Odpowiedziałem mu, że jeżeli mi pozwoli mówić zupełnie otwarcie — to muszę mu powiedzieć, że nie pojmuję, jak mógł za cenę zerwania ze swymi przyjaciółmi tak stanowczo stanąć po stronie polskiej sprawy, która przecież dla Francji nie ma praktycznego znaczenia, i żadnej jej nie przyniesie korzyści. Zresztą entuzjazm dla Polaków nie jest we Francji tak wielki, jak chcianoby wmówić. Dowodzą tego ostatnie proklamacje wyborcze, w których nie było mowy o Polsce a zawsze tylko o pokoju. Cesarz odpowiedział, że mam zupełną słuszność i że to właśnie czyni tę sprawę tak nieprzyjemną. Bardzo niechętnie musiał on zerwać ścisłe z Rosją stosunki. Powody jednak swojej polityki wobec Polski w krótkości chce mi wyłuszczyć: Rząd Ludwika Filipa był jego zdaniem najgorszy, jaki Francja kiedykolwiek miała, a znaczenie jej i interesa zostały wtedy zupełnie zniszczone. Dlatego od początku swych rządów wziął sobie za zadanie, nie działać tak, jak jego poprzednik Ludwik Filip, który dla sprawy polskiej obłudnie udawał największą sympatję, ale nigdy nic dla Polaków nie uczynił. Skutkiem tego postępowania było, że we Francji krzewiono sympatję dla Polaków a w Polsce utrzymywano zawsze nadzieje, pokładane we Francji. Lepiej byłoby już wtedy oświadczyć, że nie możemy się Polakami zajmować — wtedy bowiem byłaby sprawa raz na zawsze ubita, a to byłoby mu najmilej. On sam zastał już owe sympatje dla Polaków i ze względu na sam kraj nie mógł ich ignorować. Ażeby przeto nie wstąpić w ślady Ludwika Filipa, musiał zająć takie stanowisko, a to nie mogło się stać inaczej jak tylko na koszt przyjaźni z Rosją. Przewidywał on to, i żeby tego uniknąć, powiedział cesarzowi Aleksandrowi w Stuttgardzie, że jedyną sprawą, która mogłaby zakłócić ich przyjazne stosunki, jest sprawa polska. Prosił go przeto usilnie, żeby w Polsce coś uczynił, coby mogło zadowolić opinię publiczną w Europie, a co jemu (Napoleonowi) dozwoliłoby nie troszczyć się już więcej o Polskę. Aleksander w pewnej mierze usłuchał jego rady i wiele zrobił dla Polaków, ale w sposób niezręczny: Gdyby — mówił Napoleon dalej — był wziął kartkę papieru i napisał na niej manifest, w którym nie byłoby nic więcej, niż to, co dał później, tj. namiestnikostwo brata, radę stanu, urzędników Polaków, wolność wyznań i td. byłoby to wywołało ogromne wrażenie i Europa cała byłaby przyklasnęła. Miałoby to tę jeszcze bardzo ważną stronę, że gdyby Polacy (co prawdopodobnie byłoby nastąpiło) byli się potem okazali niezadowolonymi i żądali jeszcze więcej, nikt nie byłby im przyznał racji. W polityce bowiem jest zasada bardzo ważna: że trzeba nietylko być, lecz wydawać się. Rozumiesz pan, że gdyby car Aleksander był działał w tym duchu, zrobiwszy z nim pokój, nie byłbym ani śnił o tem, żeby rzecz wznawiać, chociażby Polacy najbardziej byli niezadowoleni.

Ze świata tonów.

„MORS et VITA“

najnowsze oratorjum Gounoda.

„Mendelsohn pierwszy wprowadził Muzy do przybytku Pana“ — powiedział Schumann. I tak jest w rzeczy samej, dwa jego oratorja „Elie i Paulus“, mimo klasycznej formy owiane są już duchem naszych czasów. Jedna z aryj z „Elie“, rozpoczynająca się od słów: „Już dość żyłem, zabierz mnie do siebie Panie“ — nie przypomina niczem dawniejszych jego utworów i zawiera mnóstwo melodyj zupełnie oryginalnych, a dziwnie pięknych. Bach lub Haendel, obaj obdarzeni ogromnym talentem, nie potrafiliby nam tak zagrać na uczuciach i tak rzewnie wyrazić melancholię i zmęczenie życiem, jakie się przebija w tej skardze. Już chyba pod sklepieniem kaplicy Sykstyńskiej, na czołach proroków Michała-Anioła można się spotkać z tak głębokim smutkiem, z tak strasznym znojem który Bóg w dniach próby zsełał na starców Judy.

Szkoła francuska, począwszy od „Dziecińswa Chrystusa“ Berlioza, postępowała już ciągle tą drogą. I tak naprzykład Saint Saëns, wychowany na klasycyzmie, zwraca się ku muzyce opisowej w swojem oratorium zatytułowanem „Potop“, a biblijna jego opera „Samson i Dalila“ w całkiem już innym duchu jest tworzoną jak „Samson“ Haendla. Dalej jeszcze posunął się Massenet, porzucając już całkiem archaiczne formy i zmieniając poważne tony muzyki religijnej na rzewne, miękkie, pełne uczucia melodje. Mniejszą jest zapewne różnica między naiwną „Magdaleną“ Lorenza de Credi, a jasnowłosą pokutnicą Corregia, jak między surowemi bobaterkami Haendla i Hayden'a, a zakochaną „Ewą“ Masseneta.

Jak Saint Saëns lub Massenet chciał i Gounod tworzyć oratorja, a umiejąc tak cudownie śpiewać o miłości ludzkiej, zapragnął wznieść się do wyższego, bo świętego uczucia. Gounod był zawsze głęboko religijnym; chciał nawet przyjąć święcenia kapłańskie, a mimo, że porzucił ten zamiar, z krótkiej próby odbytej w klasztorze, wyniósł pewne zamiłowanie do mistycyzmu i postanowienie oddania się jedynie muzyce kościelnej.

Dziwnem jest jednak, że Gounod, mimo wrodzonego pociągu do tego rodzaju muzyki, tak rzadko wprowadza ją do swoich oper. Jego „Faust“ zawiera dwie jedynie pieśni nabożne, a mianowicie duet u drzwi kościoła i chór z mieczami; libreciści, a co ważniejsza kompozytor, pominęli zupełnie hymn odśpiewany przy dźwięku dzwonów w piękny kwietniowy poranek Wielkiej Nocy, hymn który wstrząsnął Faustem i odwrócił go od samobójstwa. Talent Gounoda nie wyzyskał tej chwili i nie podjął prawdziwej myśli Göthego. Pieśń ta, włożona w usta młodych dziewcząt i rolników, jest wprawdzie dość ładna i wesoła, aby uspokoić wzburzonego bohatera, ale jest poziomą. Muzyk idealnego natchnienia, zadowalniając się tem co znalazł na ziemi, odjął idei poety coś z jej wielkości, a scenę pozbawił wielkiej potęgi.

Nie wiele to lat temu, jak stanowczy zwrot ku muzyce kościelnej zaznaczył się u Gounoda w cudownej scenie chrztu w „Polyekcie“, która wykazała w całym blasku religijną duszę artysty. A jednak mimo tych pozorów łudzących, przekonujemy się, że natchnienie zmieniać się nie może, może tylko przyoblekać nowe, wydoskonalone formy. Czuła i wrażliwa dusza artysty nigdy nie wzniesie się do strasznej grozy Halevy'ego, a w poważnych hymnach „Polyekta“ a nawet „Mors et Vita“ brzmi jakaś tkliwa rzewność i słodycz ziemskiej miłości. Bóg „Polyekta“ nie jest tym strasznym Jehową Halevy'ego, przed którym drżał lud Izraela, ale jest ojcem miłosiernym i litościwym, któremu się ufa i którego się kocha.

Idealny mistycyzm, występujący w religijnych utworach Gounoda, objawia się potężniej w oratorjum jego, zatytułowanem „Zbawienie“ — a dochodzi do najwyższego punktu w drugiej tego rodzaju kompozycji, noszącej nazwę „Mors et Vita“. Osobistości niektóre, występujące w „Zbawieniu“, a mianowicie św. Jan, poczciwy łotr i apostołowie, noszą jeszcze na sobie pewną cechę ziemskości i są jakby nicią łączącą ten lepszy świat z naszym doczesnym. W „Mors et Vita“ nie znajdujemy żadnych takich łączników, patrzymy w krainę nam nieznaną, pełną tajemniczej grozy, w pośród której muzyka może nas porwać i gdzie nas rzeczywiście porywa. Założenie wspaniałe. Gounod wbrew przyjętemu porządkowi rzeczy, rozpoczyna utwór śmiercią; burzy gmach, aby go odbudować na nowo. Pierwsze akordy brzmią na gruzach świata: „Strasznem jest wpaść w ręce Boga“ — śpiewają chóry z akompaniamentem dzwonów. Ale w tej samej prawie chwili, melodja się łagodzi, rozjaśnia i odzywa się głos Jezusa: „Jam jest życie i zbawienie, ci co wierzą, choć umarli, żyć będą“. W tym krótkim prologu zamyka się treść całego oratorjum: Groza śmierci i nadzieja zbawienia. Pierwszą główną część utworu stanowi „Requiem“. „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie“ — modlą się ci, co pozostali na ziemi, za tych, co na zawsze odeszli; proszą tylko o odpoczynek dla drogich, nieobecnych jakby o szczęście Boga już nawet błagać nie śmieli. I ten właśnie odpoczynek po walce, ten uroczysty spokój tak upragniony, cudownie jest wyrażony muzyką francuzkiego kompozytora. Po krótkiej psalmodji występuje w ciągu partytury frazes symbolizujący żal i łzy; są to same prawie tony smyczkowe, które dochodzą do bardzo wysokich, a następnie schodzą do niskich, powolne i rzewne, podczas gdy chór akompaniuje *pianissimo*. Wieje z nich jakiś smutek, w którym nie ma ani krzyku, ani łkania. „Kyrye“ jest cichą skargą, niepodobną do „Kyrye“ Verdiego, w którym czuć buntowniczego ducha. Ale bo też i ludzie różnie płaczą i różnie się smucą, a nieraz już widziano matki z cichem poddaniem klęczące przy trumnach swych synów. A jednak w „Introicie“ obok rezygnacji znać wielką boleść i pustki w sercu, to uczucie, które wszyscy znamy, a które się budzi przy pożegnaniu na zawsze.

Po „Kyrye“ następuje podwójny chór z niezwykłą prostotą napisany w stylu Palaestriny. Majestatyczność rytmu, połączenie tonów, które rozchodzą się i zlewają w cudnie zaokrąglonej harmonii, robią na słuchaczu wrażenie głębokie i wstrząsające.

Przekonawszy nas, że rozumie ducha dawnych artystów i że ich potrafi naśladować, Gounod powraca do swych upodobań i do młodzieńczego poetycznego natchnienia. Szczęśliwi ci, którym geniusz pozostaje wiernym do starości i posiwiałą już skroń swym boskiem ożywia tchnieniem!

Autor „Fausta“ i „Mors et Vita“ szczęśliwszy pod tym względem od innych, bo talent jego nic nie stracił ze swej wielkości i zachował do dziś dnia swoją oryginalność i świeżość. Jest on jednym z tych, którzy dodali nową strunę do liry; nikt tak nie śpiewał przed nim jak on śpiewał i jak na szczęście śpiewa dotąd.

Właściwy sposób pisania Gounoda występuje wyraźnie w czterech kwartetach, które są jakby punktem ciężkości pierwszej części Oratorium. „Quid sum miser!“ „Ingemisco!“ „Oro suplex!“ „Pie Jesu!“ — Oto wyrazy początkowe tych czterech istnych arcydzieł, między któremi wybór nader trudny. Nieśmiałe *piano* rozpoczyna „Quid sum miser.“ Głosy rozstrzelone na wstępie łączą się powoli i odpowiadając sobie „Salva me!“ „Salva me!“ z głuchym jękiem zlewają się wreszcie w finał pełny ciężkiego smutku a razem i nadziei. To same „Ingemisco,“ po solowych arjach następuje chór świetny i głośny jakby „Stabat“ Rossiniego, a na słowach: „Qui Mariam absolvisti“ wytryska nagle idea artysty, jakby świeże i czyste źródło; ale źródło to nie gubi się pod ziemią, lecz jak wielka i wspaniała rzeka szeroko rozlewa kryształowe swe wody. Kwartet „Oro suplex“ buduje swą prześliczną wokalną architekturą, w której najniższe tony basowe z sopranowemi cudownie się zlewają, nie przygłuszając bynajmniej partji średniej. Ponieważ przytem spadek harmonijny frazesu jest regularny a akompanjament trochę monotonny, muzyka ta wywiera wrażenie, jakiego się zwykle doznaje przy ciągłem a lekkiem kołysaniu.

Po tej części utworu, zaprawiony oryginalnym kolorytem, następuje finał „Pie Jesu“ w którym powraca motyw pociechy, a w którym dźwięk rogów i klarnetów ułagadza melancholijną skargę i westchnienie smutku w pogodny zamienia uśmiech. Kończąc analizę tej modlitwy za zmarłych niepodobna zamilczeć o dwóch sopranowych solach akompaniowanych chórem. Pierwsza z nich „Felix Culpa“ drga głębokiem, ciepłem uczuciem, druga „Agnus Dei“ jest gorącą i namiętną suplikacją.

Przy rozpoczęciu drugiej części czyli Sądu Ostatecznego ludzkość śpi a nad tym snem umarłych wznoszą się poważne i smętne tony arji „De Profundis.“ Wkrótce odzywają się trąby archaniołów, ale mimo całej oryginalności tej fanfary, przenosimy nad nią tajemniczy urok liturgicznego „Dies irae“, w którym tremolanda w rozmaitych tempach fantastyczny nadają charakter powstaniu umarłych; chwilami zdaje nam się jakgdybyśmy słyszeli szmer, kiedy umarli opuszczają swe ciemne mieszkania, aby się udać na Sąd Ostateczny.

Po recitatiwie, zapowiadającym przyjęcie Syna Bożego, orkiestra początkowo sama, a później wzmocniona chórami, odgrywa dwa razy pieśń szeroką, wspaniałą, która otwiera nam niebo pełne blasku i chwały. Wszystko co wie, umie i wszystko co czuje przelał tu kompozytor a wiemy że autor „Fausta“ i „Mors et Vita“ ma dużo wie-

„Co do sympatji we Francji — mówił cesarz dalej — wie on bardzo dobrze, że każdy pragnie niezależnej Polski, ale nikt nie myśli prowadzić wojny z tego powodu. Zarzuciłem, że jest to tania sympatja, z którą tak bardzo liczyć się nie trzeba, i zapytałem, co właściwie chce, aby Rosja uczyniła. Odpowiedział, że jedno jest tylko rozwiązanie kwestji: ogłosić Polskę niepodległą. Mówi on zawsze Rosjanom, niech to sobie urządzą, jak im sie wyda najlepiej — bo przecież wolą dać niezależność, chociażby tylko pozorną, niż mieć u swych granic nieustanne ognisko rewolucji i anarchii. Jest to analogia z Wenecją. Cesarz i Szmerling chcieli tam zawsze dawać swobodę — i na co się to przydało? Tak samo jak w Polsce, użyłby naród swobody tylko na to, żeby się oderwać. Dlatego trzeba to tak urządzić, żeby kraje te ogłosić niezależnemi, nie dając im swobody. (??)“

„Na zapytanie jak sobie wyobraża wykonanie tych planów co do Polski, odpowiedział: Należy uroczystym aktem oświadczyć, że Polska jest niezależnem królestwem w obecnych granicach z Wks. Konstantym jako królem, pod opieką Rosji, z konstytucją, którąby dała wszelkie możliwe swobody, ale reprezentacji ludu bardzo ciasne zakreśliła granice, ażeby wszelkich wykroczeń uniknąć. Aż do utworzenia armii polskiej pozostałaby rosyjska w kraju. Armia polska byłaby instruowana przez rosyjskich oficerów, którzyby w niej pozostali — i t. d. W ten sposób Rosja zatrzymałaby w Polsce wpływ przeważny. Wszyscy byliby zadowoleni. Wyjąwszy Polaków — zarzuciłem. — Cóż to znaczy? — odpowiedział — nie przyznanoby im słuszności i nie zajmowanoby się nimi. Zrobiłem uwagę, że oddaje się złudzeniu, mniemając, że Polacy w ciasnych granicach Królestwa Kongresowego, bez portów morskich, nie dążyliby do powiększenia się i przez to nie zagrażaliby zawsze pokojowi. Odpowiedział, że **musianoby skrzydła tak obciąć**, aby dążenie to ustało.“

W dalszym ciągu rozmowy o Polsce i ówczesnym rządzie narodowym skreśla „wysoko stojący dyplomata“ popełniane przez Polaków „okrucieństwa“.

A więc ks. kanclerz, wywlókłszy widocznie z pyłu archiwalnego raport ambasadora rosyjskiego, pracuje nim dziś na dwa boki: chce tępić sympatje Polaków dla Francji, a oraz pokazać „niewdzięcznej“ Rosji jak on dla niej pracował.

Sprawy sejmowe.

W preliminarzu na r. 1888 wnosi Wydział krajowy następujące wydatki:

I. Koszta reprezentacji kraju	104.390
II. „ zarządu	238.789
III. „ leczenia	700 000
IV. „ szczepienia	56.900
V. Wydatki sanitarne	8 000
VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	14.174
VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty	648.165
VIII. Utrzymanie pomników historycznych	12.154
IX. Kwaterunkowe żandarmerji	82.591
X. Drogi krajowe	910.383
XI. Dotacje dla zakładów krajowych	645
XII. Wydatki na szupaśnictwo	27.000
XIII. Budowy wodne i melioracje	172.924
XIV. Umarzanie pożyczek	417.841
XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego	206 605
XVI. Wydatki na cele przemysłu	93.392
XVII. Rozmaite wydatki	175 695
	3.869.600

W porównaniu z budżetem na r. 1887 uchwalonym okazuje się wydatek większy o 190.644 zł.

W rubryce dochodów przedstawiają się cyfry jak następuje:

I. Pozostałość rachunków z lat ubiegłych	226.406
II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	6.000
III. Dochody z dróg krajowych	220.100
IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	41.006
V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych	32.900
VI. „ pożyczek	40.032
VII. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie	5.400
VIII. Dochody szkół i folwarku w Dublanach	44.452
IX. Dochody szkół i folwarku w Czernichowie	39.610
X. Dochody innych szkół krajowych	12.275
XI. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich	600
XII. Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866.	18.067
XIII. Rozmaite dochody	11.578
Suma dochodów własnych	698.426

Z porównania wynika podwyższenie dochodu o	155.457
Gdy zaś wydatki okazują się wyższe o kwotę	190 644
przeto z porównania przedstawi się preliminarz roku 1888. cyfrowo niekorzystniejszym o kwotę	35.187

Z porównania dochodów z wydatkami okazuje się niedobór w kwocie 3,171.222 złr. do pokrycia z dodatków do podatków

w roku 1885. uczyniła wydatność 1 centa dodatku (z pobieranych 30 centów og 1 złr. podatku)	97.521 zł.
w roku 1886. uczyniła wydatność 1 centa dodatku (z pobieranych 30 centów od 1 zł. podatku)	106.842 zł.
razem	204.363 zł.
przeciętnie	102.181 „

Z uwagi na znacznie większą wynikłość roku 1886. przyjmuje Wydział kraj. wydatność 1 centa w podwyższonej kwocie 103.000 zł.

odpowiadającą sumie podatkowej	10,300.000 „
która od przyjętej za podstawę do budżetu r. 1887. w kwocie	9 950.000 „
wyższą jest o	350.000 zł.

Na tej zasadzie wymaganem jest na pokrycie wykazanego niedoboru nałożenie dodatku krajowego w wysokości 31 centów. Dodatek krajowy tej wysokości od przyjętej sumy podatkowej 10,300.000 zł. przyniesie dochodu 3 193 000 zł.

a więc pokryje w zupełności niedobór i pozostawi jeszcze nadwyżkę dochodów w kwocie 21.778 zł.

* * *

Sprawozdanie Wydziału krajowego wraz z projektami nowel do ustaw szkolnych zostało już dla sejmu wypracowane. Wydział krajowy proponuje, jak wiadomo, zmianę ustaw; o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci; o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych; oraz o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

Sprawozdawcą w Izbie dla powyższych ustaw będzie referent spraw szkolnych, prezes Wydziału krajowego p. Pietruski, z wyjątkiem artykułu XVIII. i XIX. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, w których proponowane jest podwyższenie datku obszarów dworskich z 3% na 6% opłacanych podatków bezpośrednich. Podwyższenie to przeszło na radzie Wydziału krajowego wbrew zapatrywaniu p. Pietruskiego. Odnośną zmianę w ustawie będzie przeto referował członek Wydziału krajowego pan Hoszard.

* * *

Wydział krajowy przedkłada sejmowi projekt do ustawy, mocą której przeniesione być mają: gmina i obszar dworski Bratkowce z okręgu reprezentacji powiatowej w Tłumaczu do okręgu reprezentacji powiatowej w Stanisławowie; gmina i obszar dworski w Stankowej z Żydaczowa do Kałusza; a w końcu gminy Burczyce stare i nowe z Rudek do Sambora.

Choroba niemieckiego następcy tronu.

Z **San Remo** donosi *Kur. Warsz.* 12. bm. mieszkający tam stale dr. **Tymowski**: „Następca tronu przyjechał tu w jak najlepszym stanie i już wszystkie umysły i jego najbliższe otoczenie zaczęły się uspokajać najprzychylniejszemi widokami co do jego zdrowia, zwłaszcza, że stan ogólny księcia był tak zadawalający, gdy oto książę sam pewnego poranku poskarżył się przed swoimi lekarzami, Schraderem i Hovellem (asystent Mackenziego), że oddychać dobrze w nocy nie może. Dr. Hovell, badając laryngoskopem chorego, zaniepokojenie swoje udzielił księżnej, która natychmiast zawezwała dra Mackenziego z Londynu. Mackenzie, który wykręcał się dotąd, jak mógł, od pocisków prasy i lekarzy niemieckich, a nikomu dokładnych i jasnych nie udzielał wiadomości, pochwycił tę sposobność, aby umyć ręce i zaproponował zawezwanie kilku niemieckich specjalistów laryngologów. Wiedział on dobrze, jak piszą o nim Niemcy i znając znaczenie prasy, już wcześnie zwrócił się na właściwą drogę; ma on tu swego przyjaciela, pana S., który jest korespondentem gazet angielskich i wiedeńskich. Mackenzie, badając księcia, odkrył rzeczywiście nowotwór poniżej głośni (z lewej strony pod struną głosową); nowotwór ten istniał już dawniej napewno, ale dopiero teraz go zobaczono. Nowotwory takie utrudniają mechanicznie oddychanie i bez względu nawet na ich histologiczną budowę są bardzo niebezpieczne, gdyż obrzęk błony śluzowej w całej okolicy jest tak silny, że nawet badanie lusterkiem jest utrudnione i chory często formalnie oddychać nie może. Ale taki obrzęk zwykle przemija i z pewnością alarmujące objawy znowu ustąpią, co chwila jednak powtórzyć się mogą...

Co tu robić? Co powiedzieć światu? Oto pytania, dla których dr. Mackenzie zaproponował konsultację.

Konsultacja odbyła się d. 9. b. m. rano i skończyła na skonstatowaniu faktu, odkrytego przez dr. Mackenziego, i następnem prywatnem omówieniu wszelkich możliwości między kolegami specjalistami.

Jakiego rodzaju jest ów nowoodkryty nowotwór, nikt na pewne powiedzieć nie może, potrzeba do tego badań anatomo-patologa, a tymczasem dotąd nie wycięto ani kawałka nowotworu; można się tylko domyślać, przypuszczać... Nie chcąc się skompromitować, nikt nie chce wyraźnie wypowiedzieć swego zdania, a każdy, szczerze mówiąc, wie o co chodzi... Jest to sprawa polityczna, a nie naukowa, nie wolno więc zbyt głośno krzyczeć. Ogólniki nie wystarczają, a tymczasem wszyscy wiedzą, że ów nowotwór należy do kategorji nowotworów złośliwych, nazwanych pospolicie rakiem. O jakiejś poważniejszej operacji nie ma obecnie mowy, bo zdaniem zebranych tu uczonych, do niczegoby ona nie doprowadziła. Ani laryngotomia, ani nawet całkowite wycięcie krtani nie są wskazane, jeżeliby jednak księciu groziło zaduszenie, to zrobią mu tracheotomię i tym sposobem niezawodnie przedłużą mu życie. Dalszy zaś przebieg zależy od natury choroby; w żadnym razie książę do Berlina teraz nie pojedzie“.

Osoby, które miały sposobność rozmawiania we Wiedniu z prof. Schrötterem, wnoszą, że różnice zdań pomiędzy lekarzami, powołanymi do konsylium w San Remo, były istotnie daleko idące. Schrötter uznał odrazu, że narośl jest rakiem, podczas gdy Mackenzie, posiadający największe zaufanie następcy tronu i jego małżonki, ciągle jeszcze usiłował dowieść swej tezy odmiennej i powoływał się na djagnozę prof. Virchowa. Po trzydniowych dopiero naradach lekarzy dr. Mackenzie uznał w pełni zdanie Schröttera, które sformułowano następnie, jako wyrok ostateczny całego kolegium. Schrötter przemawiał również za natychmiastową i radykalną operacją.

Pokazało się z porównania dawniejszych zeznań lekarskich, że narośl dzisiejsza, rakowata, znajduje się najściślej w temże samem miejscu, na którem doktorowie Gerhardt, Bergmann i Toboldt dostrzegli ją już na wiosnę. Wówczas to już, uznając w niej nowotwór natury rakowej, doradzali oni przedsięwzięcie niezwłoczne operacji, a mianowicie rozłupanie (*Spaltung*) krtani i wydobycie części chorobliwej. Ta operacja częściowa przedstawiała wówczas najlepsze widoki; nawet po wyjęciu lewej struny głosowej pozostawała możliwość utrzymania głosu. Napróżno rzeczeni lekarze domagali się, aby choremu w podróżach jego po Anglii i Włoszech towarzyszył wytrawny laryngolog dla kontrolowania Mackenziego. Następca tronu wziął wprawdzie z sobą do Anglii lekarza sztabowego, dr. Langrafa, ale Mackenzie odsunął go od wszystkiego. Faktycznie przeto rak, który rozwijał się już od maja, nie był od owego czasu przez nikogo obserwowany oprócz Mackenziego i jego asystenta, dr. Hovella. Nasuwa się ważne pytanie, czy Mackenzie nie dostrzegł pogorszenia się narośli rakowej, czy też wzrost jej zataił.

National Ztg. donosi 16. b m. z San Remo, że w nocy z poniedziałku na wtorek u następcy tronu nastąpił silny wyciek żółtawej ropy z krtani. Wypadek ten, jakkolwiek nie należy go przeceniać, w każdym razie uważany być może za pożądany. Po wypróżnieniu opuchlina sklęsła. Następca tronu uczuł zaraz potem znaczną ulgę. Stan jego ogólny ciągle wyborny. Preparat z wycieku narośli krtaniowej został wysłany prof. Virchowowi do zbadania. Rzeczoznawcy przypisują ropień tej prostej okoliczności, że wskutek opuchliny (oedematu) i zapalenia chrząstek w tkankach krtani nazbierało się dużo materji, która obecnie spłynęła. Że po spłynięciu tejże choremu ulżyło, jest rzeczą naturalną.

Tageblatt donosi 16. bm. z San Remo: Następca tronu oświadcza, że po otwarciu się ropienia nie czuje żadnego utrudnienia ani przy oddychaniu ani przy przełykaniu. Opuchlina zupełnie znikła, natomiast narośl, wytworzona pod krtanią, nie uległa żadnej zmianie. Z powodu niepogody, lekarze doradzają choremu nie opuszczać willi.

Profesor Bergman w Berlinie 15. b. m. wykonał operację wycięcia krtani u pewnego kupca, poczem został wezwany do zdania relacji u dworu o przebiegu rzeczy.

Z **Berlina** donoszą, że sfery, mające styczność z ks. Wilhelmem, oskarżają ostro Mackenziego i Virchowa. Zarzucają Mackenziemu, iż chorobę następcy tronu traktował lekko i nie uwzględniał metody leczenia, aplikowanej przez powagi naukowe; Virchowowi zaś biorą za złe, iż podając rezultat swoich mikroskopowych badań cząstek narośli, nie zastrzegł się wyraźnie, iż badania jego nie uprawniają do stanowczego wniosku, jakoby choroba następcy tronu nie miała charakteru rakowatego. Teraz dopiero oświadczył Mackenzie, iż choroba następcy tronu jest nieuleczalna, a po tracheotomii może pacjent tylko bardzo krótko żyć.

Zapewniają, iż następca tronu nie chce poddać się nawet częściowej ekstyrpacji krtani.

Z Izby sądowej.

Lwów d. 18. listopada.

(Morderstwo).

Przed trybunałem sędziów przysięgłych, któremu przewodniczy radca dr. **Tchórznicki**, stanął dziś jako oskarżony o zbrodnię morderstwa Łukasz **Kajdan**, liczący lat 32, żonaty, szewc z Rawy, który już kilkakrotnie był karany za przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała.

Kajdan, który mieszkał w jednej chacie ze swym ojcem i szwagrem, Janem Kusiewiczem, wskutek niesnasek rodzinnych jakie powstały między ich żonami w dniu 3. sierpnia br., pobity przez ojca i szwagra i tem do najwyższego stopnia rozdrażniony, rzucił się na ostatniego i pchnął go szewskim kozikiem w piersi. Kusiewicz upadł a w kilka minut po otrzymanym ciosie skonał.

Lekarze sądowi dr. Gostyński i Lukas stwierdzili, że śmierć nastąpiła wskutek otrzymanej rany i była prawie natychmiastową.

Podsądny przyznaje się do czynu, lecz tłómaczy się, że nie miał zamiaru zabicia, a działał w rozdrażnieniu, nie wiedząc gdzie mierzy.

Oskarża zastępca prokuratora, p. **Heldenburg**, broni zaś dr. Tadeusz **Szydłowski**.

Przesłuchani świadkowie w liczbie 12, zeznają szczegóły bójki i opowiadają o rodzinnem pożyciu podsądnego i domowników.

O godzinie 1. przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4. po południu. Wyrok zapadnie wieczorem.

Paryż d. 16. listopada.

(Pożar opery komicznej w Paryżu).

Dziś rozpoczęła się w sądzie karnym rozprawa w sprawie pożaru opery komicznej. Dyrektor teatru p. **Carvalho**, któremu prokurator zarzucał niepotrzebne nagromadzenie dekoracyj za sceną, zaprzeczył temu i oświadczył, że przedstawił ministrowi kilka razy niebezpieczną sytuację opery komicznej. Carvalho twierdził, że pomiędzy rządem, administracją sztuk pięknych a policją istniało porozumienie co do tolerowania fatalnego stanu rzeczy. Ze względu na zmianę repertoarza, do którego był obowiązanym, nie mógł nigdy kazać zanieść do magazynów wszystkich dekoracyj, tak że nie można było zapobiedz przepełnieniu miejsca za kulisami. Za szczęście uważać należy, że kortyna żelazna nie została spuszczoną, inaczej udusiłoby się było 200 osób znajdujących się na scenie. Carvalho podniósł także, że gdy pożar wybuchnie, on nie ma prawa wydawania rozkazów. W takim razie jest obowiązkiem komisarza policji zarządzić środki zaradcze. Zresztą publiczność przeszkadzała wykonaniu każdego zarządzenia, a na scenie panowało też zamięszanie. Dyrektor opowiadał, że strażacy ratować chcieli tancerki przez okno — te jednak pouciekały do garderoby i tam udusiły się. Że oddzielne schody do loży rodziny Marmier po wybuchu pożaru zamknięte były dla publiczności, tłómaczył Carvalho tem, że loża ta jest sądownie uznanym przywilejem rodzinnym tej rodziny. Ostatecznie podał, że kazał spuścić kurtynę żelazną, że go jednak w zamięszaniu nie słyszano.

Starszy maszynista Varnout tłómaczył się w ten sposób, że wydanie rozkazu spuszczenia kortyny żelaznej było rzeczą komisarza policji, który jednak w chwili krytycznej nie był obecnym.

Tak samo zeznali: jeneralny kontrolor Lecomte i portjer Balland, którym zarzuca prokurator, że drzwi były pozamykane. Podsądni oświadczyli, że mający dyżur policjanci miejscy powinni byli drzwi pootwierać.

Przewodniczący zauważył na to: Nie robili oni tego nigdy przedtem i nie wiedzieli nawet, gdzie klucze się znajdywały.

Dwaj oskarżeni strażacy twierdzą, że nie przypatrywali się przedstawieniu — lecz byli na swoich posterunkach. Nadaremnie starali się zedrzeć płonącą dekorację, a zresztą gasić nie mogli, gdyż hydrant nie funkcjonował należycie. Później dym był tak silny, że musieli ustąpić.

Strażak **Andre** powiada, że słyszał jak maszynista wołał „ratujcie się“ i posłuszny temu wezwaniu uciekł.

Ostatni podsądny budowniczy **Archamboult**, który czuwać miał nad stanem gmachu teatru, zwala winę na dyrektora Carvalho. Zgubne okratowanie okien garderoby tancerek zarządził dyrektor. W pierwszym dniu rozprawy zakończono przesłuchanie podsądnych, a jutro rozpocznie się przesłuchanie świadków, których wezwano do rozprawy w liczbie dwustu

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. listopada.

* **Z lwowskiej rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu r. **Heppe** wniósł interpelację w sprawie tramwaju lwowskiego. Interpelant podniósł, że wozy tramwajowe rano zbyt późno zaczynają kursować i n. p. do pociągu, przychodzącego do Lwowa o godzinie 1/2 8 rano nie wyjeżdża ani jeden wagon. P. Heppe twierdził, że gdy we środę o godz. 4. przyszedł pociąg ze Stryja nie było na dworcu żadnego wozu tramwajowego i tramwaj tego dnia już do nocy nie kursował a wczoraj we czwartek rano kursować zaczął dopiero o godz. 10. rano.

Przerwa ta nastąpiła z niewiadomych powodów, gdyż klęski elementarnej nie było. Ostatecznie interpelant wyraził życzenie, aby stosunek gminy do dyrekcji tramwaju został już wreszcze stanowczo uregulowany. Przewodniczący, p. Mochnacki przyrzeka sprawę tę dokładnie zbadać i zdać sprawę na przyszłem posiedzeniu.

Na chwilowy kwaterunek wojsk przyzwolono dodatkowy kredyt 3181 zł. 11 ct.

Kreowano sześć nowych posad nauczycielek a mianowicie przy szkołach żeńskich im. Marji Magdaleny i św. Antoniego uchwalono ustanowić po jednej nauczycielce dla robót ręcznych, a w szkołach im. Konarskiego i Piramowicza po jednej nauczycielce dla robót ręcznych a po jednej dla nauki rysunków.

Na restaurację kościoła rz. kat. w Malechowie asygnowano 566 zł. — Uchwalono zakupić czterokołową drabinę pożarną systemu Knausta kosztem 710 zł. W celu usunięcia nieporządków, jakie miały miejsce przy pożarze koszar Kiselkowskich, a to głównie z powodu braku własnych zaprzęgów, proponowała sekcja IV. zakupić jednę parę koni. Sprzeciwiał się temu p. Ciesielski, a rada odrzuciła wniosek sekcji.

Uchwalono przyjąć fundację śp. Emilii Dębkowskiej (2000 zł) na stypendja dla młodzieży rzemieślniczej; na ulicy św. Mikołaja z realności nr. 315 zakupić od pani Czajkowskiej grunt regulacyjny 9 sążni za 180 zł. Na posiedzeniu poufnem uchwalono przyjąć rezygnację dr. Tilla z mandatu radnego, ponieważ został on zastępcą prawnym tramwaju i wyrazić żal, że musiał się usunąć z Rady.

* **P. Józef Siemiradzki**, znany podróżnik po Ameryce południowej, magister nauk przyrodzonych, wyjechał z Warszawy do Lwowa, gdzie, podług *Kurjera Warszawskiego*, prawdopodobnie osiędzie na stałe.

* **Mianowania i przeniesienia.** Sędziami powiatowymi mianowani zostali: zastępca prokuratora przy sądzie obwodowym w Złoczowie dr. Karol Mikłaszewski do Tłumacza, adjunkt sądu obwodowego w Złoczowie Włodzimierz Gliński do Oleska, adjunkt sądu pow. w Nadwórnie, Adolf Sichower do Zabłotowa; adjunkt sądu pow. w Turce, Jan Żegestowski, do Rudek; adjunkt sądu pow. w Dobromilu, Justyn Rzepecki, do Turki; adjunkt sądu pow. w Dobromilu, Stanisław Promiński, do Zaleszczyk; adjunkt sądu pow. w Sokalu, Apolinary Serafiński, do Kałusza; adjunkt sądu obwod. w Sanoku, Jakób Cetnarski, do Złotego Potoka; adjunkt sądu pow. w Gródku, Włodzimierz Rastawiecki, do Śniatyna i adjunkt sądu obwodowego w Samborze, Stanisław Kruszelnicki do Kulikowa.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniosł sędziów powiatowych: Dyonizego Harasimowicza z Rudek do Janowa, Piotra Nagonowskiego ze Śniatyna do Stryja, Mikołaja Harasimowicza z Kulikowa do Mikołajowa, Tytusa Siengalewicza z Zabłotowa do Przemyślan i Adama Grabowińskiego z Turki do Doliny.

Kasjer przy dyrekcji poczt w Czerniowcach p. Ludwik Gątkiewicz, mianowany został głównym kasjerem tej kasy.

* **Z armii.** Major Henryk Begg-Albensberg z 10. pułku dragonów, jako obecnie niezdolny do służby, otrzymał urlop na 6 miesięcy. Kapitan 10. p. p., Karol Lenert, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał charakter majora *ad honores*. Kapitan 1. klasy 24. p. p. Oskar Schadek zamianowany został komendantem kursu nauczycieli szermierki i gimnastyki w Wiener Neustadt. Rotmistrz II. klasy, Alfred Ambros-Rechtenberg, przeniesiony został napowrót ze stanu czynnego kawalerji obrony krajowej do stanu czynnego armii. Właściciel dóbr, Aleksander Micewski, otrzymał napowrót złożony przez niego stopień podporucznika.

W obronie krajowej mianowani zostali: podpułkownikami majorowie Józef Panatowski i Seweryn Zalewski-Jelita; komendantem batalionu kapitan I. kl. Franciszek Michniowski; adjutantem komendy obrony krajowej major Józef Wilczek; majorem rotmistrz I. klasy Mieczysław Mniszek; kapitanami II klasy porucznicy Grzegorz Kawiński i Mikołaj Dankiewicz; podporucznikiem, zastępca oficera, kadet Adolf Staromiejski.

* **Zmarli.** Ksiądz dr. Jan **Chełmecki** kanonik honorowy krakowski, wybitny członek konsystorza z czasów administratorów dyecezji Gładysiewicza i Gałeckiego, katecheta gimnazjum św. Anny, były poseł do Sejmu i Rady państwa, zmarł w Krakowie 17. b. m. w 71 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

W **Odesie** zmarł znakomity filantrop tamtejszy śp Ignacy **Bagieński**, przyjaciel ziemi szląskiej, którą corocznie odwiedzał. Na trzy tygodnie przed zgonem, pod adresem Pawła Stelmacha wysłał 10.000 rs. na założenie szkoły w Cieszynie. Czytelni cieszyńskiej zapisał swoją bibliotekę, ocenioną na dwa tysiące rubli. Nosić ona będzie nazwę książnicy imienia Bagieńskiego. Na rzecz Towarzystwa katolickiego w Odesie przekazał dom, wartości 30.000 rs., a dochody z niego mają być użyte na utrzymanie biedaków i stypendja. Warszawskie towarzystwo dobroczynności i dom paralityków otrzymały legaty po 5.000 rs. Jest także zapis dla osad rolnych w Królestwie.

Przed kilkoma dniami w Żytomierzu zmarł Jan **Strzembosz**, znany filantrop i mistyk. Urodzony w r. 1828. w gub. kijowskiej, kształcił się w Rownie, potem urzędował w komisji wywodowej w Kamieńcu, wreszcie, ożeniwszy się, osiadł stale na wsi, w gub. podolskiej. Obdarzony bujną wyobraźnią i silnie nerwowy, zajmywał się w r. 1853. kwestją stołów magnetycznych i długo spirytyzmowi hołdował, który później przerodził się w spirytyzm religijny. Owocem studjów na tem polu była książka pt. „Dwa światy“ ku czci Najświętszej Panny, w stu egzemplarzach drukowana i wyłącznie dla przyjaciół przeznaczona.

Robert **Stöpel**, znany kompozytor, zmarł w Stanach Zjednoczonych. Urodził on się w Warszawie, gdzie ojciec jego był urzędnikiem za księstwa warszawskiego.

W Karsie zmarł Baker-Basza.

* **Katedrę prawa kanonicznego**, opróżnioną na uniwersytecie lwowskim po zgonie prof. Kasznicy, obejmie w charakterze nadzwyczajnego profesora docent uniwersytetu jagiellońskiego dr. Abraham.

* **Sprowadzeniem zwłok** Adama Mickiewicza do Krakowa postanowiła zająć się młodzież akademicka w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu czytelni akademickiej wybrano w tym celu komitet złożony z akademików, pp. Butrymowicza, Grzybowskiego, Miśki i Seinfelda.

* **Wieczorek Mickiewiczowski.** W sali ratuszowej odbędzie się w niedzielę dnia 27. listopada staraniem tutejszej „Czytelni akademickiej“ wieczorek, ku uczczeniu 37. rocznicy śmierci nieśmiertelnego Adama.

W nader urozmaiconym programie wezmą udział prawie sami akademicy. Z pań uproszono do śpiewu pannę Marję Czarnecką i córkę dyrektora IV. gimnazjum, pannę Kozioł. Słowo wstępne wygłosi przewodniczący, p. Breiter, zakończy zaś tę uroczystość jeden z profesorów uniwersytetu przemówieniem, jak już to uświęcone jest zwyczajem.

Dochód z rozsprzedaży biletów przeznaczony jest na cel dobroczynny. Ceny miejsc są następujące: Krzesło I.-rzędne 1 zł., krzesło II.-rzędne 60 ct., parter 50 ct. Dla uczniów szkół gimnazjalnych, realnych i weterynarji parter 25 ct. Bilety sprzedają pp. komitetowi w lokalu „Czytelni akademickiej“ naprzeciw gmachu „Sokoła“ przy ulicy Zimorowicza l. 5 II. piętro.

* **Towarzystwo prawnicze w Krakowie.** W Conclave profesorów, w nowym budynku uniwersyteckim, zebrało się 16. bm. wieczorem 24 krakowskich prawników, w sprawie wskrzeszenia Towarzystwa prawniczego, które w r. 1867. w Krakowie zawiązane, faktycznie od dawna czynnem być przestało. Zgromadzeni przystąpili do wybrania naczelnego wydziału, aby ten aż do czasu walnego zebrania sprawami towarzystwa kierował i je reprezentował. Przewodniczącym wybrano przezydenta sądu krajowego w Krakowie p. Jasińskiego, zastępcą prof. Zolla, sekretarzem prof. Kasparka, skarbnikiem rejenta Muczkowskiego, a w skład wydziału weszli jako członkowie adwokaci: Styczeń, Wilkosz Ferd. i Faust. Jakubowski. Dyskusja nad zniżeniem wpisowego z 2 zł. na 1 zł. i składki rocznej z 6 na 2 zł., tudzież w kwestji uwolnień od powyższej opłaty nie doprowadziła do stanowczego załatwienia i odłożoną została do walnego zebrania. Ze sprawozdania skarbnika dowiedziano się, iż pozostały fundusz dawnego towarzystwa wzrósł z sumy 25 zł. do 325 zł. Wybrany wydział wyda odezwę do wszystkich prawników, aby do towarzystwa przystąpili, a prezydent sądu krajowego wyższego Zborowski podpisze ją jako członek pierwszego zjazdu prawników i ekonomistów polskich, który w dniu 9. września br. w Krakowie się odbył.

* **Posiedzenie naukowe** sekcji lwowskiej towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę dnia 19. listopada 1887 o godzinie 6. wieczorem w ratuszu na II. piątrze. Porządek dzienny: Sprawy, które dla braku czasu nie przyszły na porządek dzienny poprzedniego posiedzenia. Po posiedzeniu poufna pogadanka.

* **Założyciele rozwiązanego Towarzystwa** weteranów z r. 1863 postanowili założyć rekurs przeciwko rozwiązaniu.

* **Do naśladowania.** Urzędnicy zakładu gazowego miejskiego w Krakowie postanowili wspólnemi siłami nabyć na własność akcję Banku ziemskiego w Poznaniu. Jest to pierwszy przykład zbiorowego lokowania kapitału w tej instytucji finansowej, a byłoby ze wszech miar pożądanem gdyby znalazł naśladowców.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Meduchy, w powiecie stanisławowskim, zapomogę w kwocie 300 zł.

* **Na gorącą strawę** dla dzieci szkolnych uczęszczających do 4 szkół na Kaźmierzu uchwaliła rada miejska 500 zł., a dla szkoły na Kleparzu i Smoleńsku 200 zł.

* **Władze rosyjskie** na pograniczu postępują z przepustkami tak samo dowolnie, jak z paszportami. Kaprys i sekatura grają tutaj wielką rolę, a cierpi na tem klasa ludności zniewolona do ciągłego udawania się za kordon. W Husiatynie niedawno przybył nowy szef żandarmerji i rozpoczął urzędowanie swoje od tego, że ścieśnił prawo przekraczania granicy. Cały tłum żydów galicyjskiego Husiatyna, żyjący z handlowych interesów codziennie w rosyjskim Husiatynie załatwianych, jest wskutek tego narażony na utratę środków egzystencji.

* **Sędziwy wiek.** Marcjanna Tumidalska, 116 lat licząca, stanu wolnego, z Gorlic pochodząca, o od 96 lat w Krakowie zostająca, obecnie zamieszkała u Józefy Stachowicz przy ulicy Mikołajskiej w domu OO. Dominikanów, została w d. 15. b. m. do szpitala św. Łazarza na kurację przyjętą.

* **Wypadki.** Onegdaj w wagonie kolei Karola Ludwika, podczas biegu pociągu, skradziono tutejszemu kupcowi p. Markusowi Levi pugilares z kwotą 820 zł. Kradzież nastąpiła pomiędzy stacjami Gródek a Zimna Woda. Złoczyńców nie wyśledzono.

Dwóch złodziei aresztowała wczoraj wieczorem policja na placu Krakowskim a to w chwili, gdy z woza Mendla Sorgena skradli worek tytoniu wart. 40 zł., a inni Franciszek Soboś i Władysław Sieniecki potrafili worek w jednej chwili sprzątnąć tak, iż pomimo natychmiastowych poszukiwań nie zdołano go odszukać.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek od SW do S i prawie czystem niebie, ubiegła doba była pogodną.

Średnia temperatura doby była — 7.6° C., najwyższa — 3.8° C., najniższa dziś r[illegible] — 10.5° C.

Stan barometru zredukow[illegible] był dziś o 9. rano 769.7 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się w północnej Szwecji i wynosiła 745 — 740 mm., zwyżka w Austrji dolnej i wynosiła 780 — 775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Hiszpanii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 18. listopada:

Wiatr przeważnie z południowej strony, temperatura się podnosi, przyczem średnia doby powyżej 0° C., zachmurzenie się powiększa, powietrze więcej jak miernie wilgotne, pogodnie, jutro co najwięcej opad nieznaczny.

---

dzy i dużo serca. Dotąd nie stracił żadnych wiadomości technicznych: ani czystości stylu ani przeźroczystości harmonii ani instrumentacji zręcznej a prostej; melodje jego są zawsze genialne a deklamacja tchnie liryzmem niezrównanym, odrębnym: liryzmem Gounoda.

Na Ostatecznym Sądzie Chrystus będzie dla nas dobrym i litościwym sędzią. Przy słowach „Venite Benedicti“ twarz Jego rozjaśni błogi uśmiech, głos zmięknie, a w tej chwili po raz wtóry odezwie się „Agnus Dei“, szląc ludzkości słowa miłosierdzia i przebaczenia Gounod do końca życia pozostanie uczniowym, — „niczem jest wiara bez miłości“ mówi on słowami apostoła, i dlatego te pieśni jego religijne są pełne miłości.

Drugą część oratorjum zamyka pieśń „Beati qui lavant stolas“ w której muzyk zdawał się widzieć tylko to pierwsze słowo „beati“ i do niego dorobił kantyk na pół pastoralny, na pół religijny o pięknych, świeżych melodjach i pełen jasnego dźwięku triangułów.

Trzecia część „Mors et Vita“ wydaje się najsłabszą. Gounod pokazał nam niebo, ale wejść nam do niego nie pozwolił. Prawdopodobnie tak natchnienie artysty jak i uwaga słuchacza słabują przy końcu, i dzieło okazuje się za długie dla jednego jak dla drugiego. Koniec nie wieńczy dzieła. Mimo tego zarzutu wyznać należy: dzieło Gounoda jest podniosłe; chwilami porywa nas, zdumiewa, częściej rozrzewnia i zawsze przynosi zaszczyt tak myślicielowi jak muzykowi. W miarę jak słońce jego życia zachodzi, Gounod wznosi się coraz wyżej, by dosięgnąć światła słonecznego. Oby światło to jak najdłużej opromieniało szlachetne czoło starca! Piękny to widok, gdy po jasnym i pogodnym dniu spóźnione promienie słońca kąpią w swym blasku najwyższe gór szczyty. *(h.)*

* **Jutro,** dnia 19. listopada: św. Elżbiety Kr. — św. Jerona.

— **Z Krakowa.** Komisja, złożona z radców budownictwa, pp. Matuli i Moraczewskiego, oraz z urzędników starostwa, udała się 16 b. m. rano statkiem parowym w stronę ku Mogile, celem zbadania urządzenia statku, który namiestnictwo zakupiło dla holowania galarów na Wiśle. Statek ten pełni służbę już od pewnego czasu i holować może 18 galarów. Po zbadaniu jego praktyczności zakupionym będzie prawdopodobnie drugi statek parowy. Na zimę przygotowano przystań dla statku przy ujściu Rudawy do Wisły.

Wypróbowanie parowego statku dla holowania galarów, przyniosło dobre rezultaty. Żegluga nie ograniczyła się na dotarciu do Mogiły, ale z powrotem przybito aż do Bielan. Niedawno jeszcze słychać było narzekania, że Wisłą nie mogą pływać statki parowe w razie niskiego stanu wody. Budownictwo rządowe dąży i pod tym względem do uregulowania Wisły, a teraz stwierdzono, iż osiągnięto już takie rezultaty, że mimo niskiego stanu wody, od dna statku do gruntu pozostawał metr wody na płytszej przestrzeni. Ułatwić to może wprowadzenie statków parowych na Wisłę. Zadaniem wypróbowanego statku będzie holowanie galarów, spławiających kamień, które dawniej po spuszczeniu ładunku na dół sprzedawanemi być musiały, nie opłaciło się bowiem holowanie ich końmi około 100 kilometrów w górę rzeki. W ten sposób ceny kamienia były bardzo wysokie. Obecnie zmieni się zupełnie położenie.

— **Arcyksiężna Gizela** miała w tych dniach podczas polowania dworskiego w Rakos Palota (na Węgrzech) wypadek, który się jednakże szczęśliwie zakończył. Koń, na którym jechała arcyksiężna, przestraszony hałasem spłoszył się i począł swą jeźdczynię unosić. Dostrzegł to pewien masztalerz, który pochwycił arcyksiężnę w chwili, gdy już poczęła tracić siły, a konia wkrótce zmusił do spokoju. Arcyksiężna przyszła po chwili do przytomności i opowiedzała cesarzowi swą przygodę. Polowanie odbyło się dalej bez przypadku.

— **Z Czerniowiec** donoszą 17. listopada. Ostatnie wypadki w radzie miejskiej, kompromitujące tutejszego prezydenta trybunału karnego Michała Piteya, również jego namiętność w kierownictwie rozpraw, spowodowały tutejszą Izbę adwokacką do zwołania walnego zgromadzenia wszystkich adwokatów na Bukowinie. Posiedzenie odbyło się dziś wieczorem i trwało 5 godzin. Jednogłośnie uchwalono, że adwokaci na Bukowinie tak długo nie przyjmą obrony ani przed trybunałem, ani przed przysięgłymi, ani też senatem apelacyjnym w Czerniowcach, jak długo p. Michał Pitey będzie kierownikiem tutejszego sądu karnego.

— **Z Gracu** donoszą: Tutejsza izba adwokacka postanowiła petycję koncypientów, żądających nieprzyjmowania koncypientów żydowskich, przesłać wszystkim adwokatom z wezwaniem, by wyrazili swoją w tej sprawie opinię.

— **Inżynier Waldapfel** wniósł przez adwokata Nagy'ego w Budapeszcie pozew przeciw księciu bułgarskiemu, Coburgowi i hr. Zichy o 10 000 zł., które miał wydać na agitacje za wyborem księcia.

— **Samobójstwo.** W Wiedniu w „Grand hotel" wykonała 17. bm. szansonetka, Elsa Roger, zamach samobójczy, przez przecięcie sobie żył brzytwą. Powodem było nieporozumienie z kochankiem, hr. Medemem Rosjaninem. Elsa żyje jeszcze i jest nadzieja uratowania jej.

— **Władze węgierskie** wpadły na ślad zbiorowych morderstw, dokonywanych za pomocą otrucia w różnych miejscowościach Syrmii. Zbrodni dopuszczały się na osobie mężów swoich młode kobiety, bądź przez chciwość, bądź z innych względów. *Pester Lloyd* donosi, że w wiosce Bingula zaaresztowano siedm młodych wdów podejrzanych o otrucie mężów, z nadto i starą kobietę, znaną pod imieniem „baby Rendusza", która za pieniądze dostarczała truciznę czułym małżonkom.

— **Z Poznania** donoszą, że dotąd przeniesiono trzydziestu nauczycieli polskich, przeważnie do dwóch prowincyj, nadreńskiej i westfalskiej.

— **Zderzyły się** pociągi kolejowe w nocy z 16. na 17. bm. między Oedenburgiem a Wiedniem. Wielu pasażerów jest rannych.

— **W Rzymie** było 17. b. m. rano trzęsienie ziemi.

— **Koło Tunisu** rozbił się austrjacki okręt „Adrosea". Podróżni uratowani.

— **W Paryżu** wczoraj zrana odbył się pojedynek na pałasze między Rochefortem a Maroukiem (redaktorem dziennika *Cri du peuple*). Marouk jest ranny.

— **W Hamburgu** przyaresztowano 17. b m. 60 socjalistów.

— **Praca kobiet.** Nowo otworzona szkoła rzemiosł p. Jadwigi Przewóskiej w Warszawie, wprowadziła do swego programu praktycznych wykładów dla kobiet, naukę wypalania deseni na skórze i drzewie.

— **Cudowny rabbi.** Żył gdzieś... na końcu świata... cudowny rabbi, którego sława dotarła, aż do syreniego grodu. I chwaloną była jego mądrość i sławioną cudotwórczość jego! Aliści rozeszła się wieść głucha, iż wielki mąż przybywa na jakiś czas do Warszawy, zapanowała przeto radość wielka pomiędzy synami Izraela — oczekującymi z niecierpiwością potwierdzenia pogłoski. Wieść „pantoflowej poczty" okazała się prawdziwą, pewnego bowiem poranku rabbi znalazł się w murach Warszawy, otoczony przez tysiączne tłumy wiernych. Rozlokowawszy się w wygodnym apartamencie, zaczął udzielać posłuchań biednym i bogatym, a każdy z przyjętych poczuwał się do okazazania wdzięczności w... brzęczącej lub szeleszczącej, jak kto mógł, monecie... Rabbi udzielał porad na wszystko; zdrowi i chorzy, milionerzy i nędzarze, panny i mężatki, wyzyskiwani i wyzyskiwacze dążyli doń tłumnie, wierząc, iż „on" wielki — „on" każdy ból ukoi i każdą zgładzi troskę. Mądrość rabbiego sprawiła nawet, iż niektórzy mniemając, iż mamona w takich rękach może się podwoić, przynieść szczęście, składali do szkatuły cudotworcy swoje oszczędności, kapitały, kapitaliki, złoto, srebro i drogie kamienie. Ilość depozytów doszła już do pokaźnej cyfry, wszyscy bowiem składali a nie odbierał nikt...

Rzecz ta ciągnęłaby się do nieskończoności zapewne, gdyby rabbi nie sprawił oryginalnej niespodzianki. Pewnego bowiem ranka, tak jak wieść o jego przyjeździe, gruchnęła pogłoska, iż rabbi... rozwiał się, ulotnił, zniknął. Niestety wiadomość ta okazała się prawdziwą, mądry rabbi czmychnął i dotąd czmycha, a synowie Izraela rozdzierają sobie szaty i płaczą nieukojonym nigdy płaczem z tęsknoty po przepadłej gotówce, po straconem złocie i drogich kamieniach... O wielki rabbi!... któż myślał, iż jesteś zwykłym oszustem, krzyczą dzisiaj w okolicach żelaznej bramy młodzi i starzy, dzieci i kobiety. Historja prawdziwa. Niedawno osiadły rabbi w Warszawie zniknął w tych dniach, zabrawszy różnych depozytów na sumę około 30.000 rs.

Teatr, literatura i muzyka.

— O pieśniach filareckich, otrzymujemy od p. Juliana Horoszkiewicza, szanownego wydawcy *Echa minionych lat* następującą notatkę:

„W opisach udziału, jaki brał Adam Mickiewicz w towarzystwie Filaretów i w podaniach piosnek jego dla tego towarzystwa pisanych, kilkakrotnie powtórzono to nieuzasadnione mniemanie, że on był autorem pieśni filareckiej: „Hej radością oczy błyszczą".

Jestem w położeniu sprostowania tych podań, donosząc według dat autentycznych, że tę „najpierwszą" z pieśni filareckich, napisał Tomasz Zan.

Wiadomość tę otrzymałem od śp. Odyńca, który znając przygotowującą się ówczesną pracę moję około wydawnictwa „Wspomnień z r. 1830—31." i zamiar umieszczenia tam wszystkich pieśni filareckich, przyrzekł mi gorliwą pomoc, przysłał swoję piosnkę „Precz, precz od nas smutek wszelki", wraz z komentarzem okoliczności, w której ta piosnka powstała i obiecał ową pieśń Zana i inne, jakieby się znaleźć mogły, uzyskać dla mnie od rodziny autora.

Obietnica sprowadzenia pieśni „Hej radością oczy błyszczą" nie była tak rychło dopełnioną. „Wspomnienia" wyszły bez tej pieśni. Dopiero w grudniu 1880., otrzymałem przez pewną okazję przesyłkę od Odyńca z listem, w którym pisze: „Posyłam panu dwie piosnki filareckie z muzyką ułożoną przez Zana, a przysłane mi przez jego żonę dla przesłania szanownemu panu, a przytem i kilka innych poezyj filareckich".

Pierwsza z tych nadesłanych pieśni ma tytuł następujący:

„Pieśń, podana do konkursu (Filaretom) Miłośnikom cnoty, w Wilnie 1819. r.

Tekst jej — który o ile mi wiadomo, nigdzie nie był podany — jest taki:

1.

Hej radością oczy błysną
I wieniec czoło okrasi,
I wszyscy się wzajem ścisną.
Bo wszyscy bracia to nasi.
Szczęście jakie przyjaźń nieci,
Znajcie zawsze Filareci.

Chór.

Szczęście jakie przyjaźń nieci.
Znają dobrze Filareci.

2.

Pochlebstwo, chytrość i zbytek
Niech każdy przed progiem miota,
Bo tu ma tylko przybytek,
Ojczyzna, nauka, cnota.
Szczęście jakie cnota nieci,
Znajcie zawsze Filareci.

Chór.

Szczęście jakie cnota nieci,
Znają dobrze Filareci.

3.

Ale kto jest w naszem gronie,
Wśród pracy, czy wśród zabawy,
Czy przy pługu, czy w koronie,
Niech pomni Boskie ustawy.
Szczęście jakie praca nieci,
Znajcie zawsze Filareci.

Chór.

Szczęście jakie praca nieci.
Znają dobrze Filareci.

4

Dojdziemy choć przykrą drogą,
Gdy brat bratu rękę poda;
Bo nam i Nieba pomogą,
Jak męstwo, praca i zgoda.
Szczęście jakie zgoda nieci,
Znajcie zawsze Filareci.

Chór.

Szczęście jakie zgoda nieci,
Znają dobrze Filareci.

Sam tekst, tytuł i data pieśni, wskazują autora w założycielu towarzystwa; a świadectwo Odyńca i źródło, z którego dokładny i autentyczny tekst otrzymałem, dostateczną na to rękojmią.

Tytuł drugiej pieśni jest następujący;

„Piosnka Czeczota, przy podniesieniu pierścienia i wieńca Tomaszowi Zanowi od Zgromadzenia Filaretów, 1820. r. w drugi dzień Zielonych, na górach za Markuciami.

Pieśń ta zaczyna się od słów:

„Bogdaj to złote wieki."

Pieśni te, niewątpliwie najpierwsze, są też jedyne, co opiewają zasadnicze hasła Filaretów, bez przymieszki fantazji, zwykłej ich towarzyskiej zabawie.

Obie te pieśni wraz z muzyką, wchodzą w skład nowego zbioru, który przygotowałem do druku pod tytułem „Echa minionych lat". Gdy zaś brak udziału w przedpłacie odbiera nadzieję możności wydania tego dziełka, ogłaszam przynajmniej ową pieśń sporną, dla tych, których to obchodzi, a której wyjaśnienie, może się do sprostowań mylnych podań przyczynić".

Mamy nadzieję, że przewidywania p. J. Horoszkiewicza co do trudności wydania „Echa" nie sprawdzą się, i że je szczere poparcie ziomków usprawiedliwi.

— W teatrze dziś „Falkenström i Synowie" dramat w czterech aktach Paulsena. Przekład z norwegskiego.

— Według najświeższych doniesień, nowy Burgteater w Wiedniu ma być otwartym dopiero w kwietniu, a to z powodu potrzebnego czasu dla zaprowadzenia elektrycznego światła.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek 21. b. m. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji handlowej i przemysłowej, tudzież propozycja na cenzorów przy filiach Banku austro-węgierskiego we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie.

Krajowe Towarzystwo spożywcze odbyło onegdaj zgromadzenie pod przewodnictwem dr. Tilla, i zatwierdziwszy dyrekcję w osobach pp. Zgórskiego i Barańskiego, uchwaliło nabyć realność z piekarnią b. towarzystwa lwowskiego, która obecnie od kilku miesięcy bardzo dobrze jest prowadzoną. Kontrakt dotyczący przedłożony jeszcze będzie walnemu zgromadzeniu.

Druga konferencja zarządów kolei żelaznych odbbyła się 16. bm. we Wiedniu.

Przewodniczył radca rządowy Liharzik, koleje państwowe reprezentowane były przez starszego inspektora Deymę i radcę dyrekcji jeneralnej Tietzego. Kolej północną zastępował radca dworu Jeitteles i i inspektor centralny Dietzschold; kolej Karola Ludwika radca cesarski Lewicki i referenci taryfowi Kühnelt i Pohl; kolej lwowsko-czerniowiecką radca rządowy Kühnelt i referent taryfowy Bauer; kolej węgiersko-galicyjską starszy inspektor Westermayer i referent taryfowy Altvater. Wszystkie towarzystwa przedłożyły rachunki z wydatków na administrację. Na podstawie przedłożonych dat z kosztów samego zarządu, postanowiono sporządzić dalsze obrachowania co do finansowego wyniku, jakiby poszczególne towarzystwa osiągnęły, gdyby transport odbywał się najtańszemi drogami. Postanowiono dla przeprowadzenia tych obliczeń złożyć oddzielną komisję. Ostateczna uchwała w całej tej sprawie musi być przynajmniej na kilka miesięcy odłożeną.

Wiedeń 17. listopada. Giełda zbożowa: Pszenica 7·84. Żyto 6·21. Owies 6·07. Nowa kukurudza 6·32.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 18. listopada 1887.

Lwów: pszenica 6.30 do 7.—, żyto 4.30 do 4.90 jęczmień 3.75 do 6.50, owies 4.— do 4.50, groch 5.— do 8.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—

Tarnopol: pszenica 6.20 do 6.85, żyto 4.20 do 4.80 jęczmień 3.60 do 6.25, owies 4.— do 4.35, groch 4.90 do 8.25, wyka 3.85 do 4.50, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 28.— do 44.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.10 do 6.75, żyto 4.— do 4.65, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.90 do 4.25, groch 4.70 do 8.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 26.— do 43.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.50 do 7.25, żyto 4.50 do 5.—, jęczmień 4.— do 6.75, owies 4.— do 4.65, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.20 do 4.80, rzepak —.— do —.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 25.— do 45.— nominalnie. Nowy chmiel od —.— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Usposobienie wyczekujące.

Telegramy targowe z d. 17. listopada.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.75 zł do 26.—.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 7.42 do zł. 7.43; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień 160.75 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 97.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 49.10 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.95, na listopad 7.—, na listopad 6.80, Antwerpia na listopad 17.75, Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Bukareszt d. 17 listopada. Obiegają tutaj pogłoski, widocznie ze źródeł rusofilskich pochodzące, że nie banda opryszków dokazuje w Bułgarji w okolicy Starego Zagórża (Eski Sagra), ale że jest to formalne powstanie; że rząd wysłał tam 4 kompanie piechoty, 2 szwadrony jazdy i jedną baterję; że zaszła potyczka, w której 27 żołnierzy i 4 żandarmów poległo a 37 żołnierzy i 27 żandarmów jest rannych. Dalej zapewniają, że Jamboi jest w ręku powstańców, że wysłany przeciw powstańcom oddział wojska do nich przeszedł, i ruch się objawia także w okolicach Plewny i Lomu.

Petersburg d. 17. listopada. Giers nie jedzie do Berlina; w ogóle do wczoraj prócz jenerała Czerewina i tajnego radcy Stołypina nikt ztąd nie wyjechał do Berlina. Car podziękował, ale nie przyjął życzenia szlachty polskiej w Kongresówce, która go gremialnie chciała powitać. Car żadnych w ogóle deputacyj nie przyjmie w ciągu podróży.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Berlin d. 18. listopada. Godz. 11. min. 10. Para carska przybyła w tej chwili. Car jechał z ks. Wilhelmem w otwartym powozie czterokonnym, carowa z żoną ks. Wilhelma w powozie zamkniętym. Powitanie i przyjęcie na dworcu odbyło się wedle programu.

Berlin d. 18. listopada. Na objad galowy na cześć carskiej pary zostały zaproszone wszystkie obecne w Berlinie książęce rodziny. Oprócz tego zaproszeni: członkowie poselstwa rosyjskiego z małżonkami, kanclerz państwa, ministrowie, dygnitarze dworscy i jeneralicja.

Wiedeń d. 17. listopada. Na walnem posiedzeniu delegacji austrjackiej wspomina prezydent hr. Revertera o chorobie następcy tronu Niemiec, które są ściśle z Austro-Węgrami sprzymierzone, i wyraża w gorących słowach głębokie współczucie i życzenie delegacji, ażeby następca tronu jak najprędzej wyzdrowiał. (Ogólne przytakiwanie).

W ogólnej rozprawie zabierali głos: Sturm, który dziękował Kalnokiemu za powrót do polityki Andrassego, i ks. opat Hauswirth, który przedstawiał potrzebę przywrócenia świeckiej władzy papieskiej, tak, aby papież mógł jako czwarty przystąpić do sojuszu środkowo-europejskiego. Sprzeciwiali się mu Khevenhüler i Demel.

Po zamknięciu rozprawy ogólnej, przyjęto bez dyskusji etaty ministerstwa spraw wewnętrznych, marynarki i najwyższej Izby obrachunkowej. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 17. listopada. Przed i po walnem posiedzeniu delegacji austrjackiej obradowała jej komisja budżetowa nad kredytem okupacyjnym (Bośnia i Hercegowina) i przyjęła go bez zmiany.

Na zapytania Falkenhayna i Chlumetzkiego oświadczył administrator krajów okupowanych, minister skarbu wspólnego Kallay, że preliminarz okupacyjny ma zupełnie realną podstawę; sposób, w jaki ten budżet układano, powinien służyć za rękojmię, że monarchia nie będzie potrzebowała starać się o pokrycie kosztów administracji w tych krajach. Jeszcze kosztów okupacji kraje te na siebie wziąć jeszcze nie mogą, i monarchia musi dokładać połowę, ale z czasem i to ustanie. Głównem zadaniem administracji jest, zniżyć z czasem ile możności wojskowe wydatki okupacyjne, co też przy pomyślnym rozwoju tamże nastąpi. Do tego jednak potrzeba racjonalnych wkładów, dla podźwignięcia dobrobytu i siły produkcyjnej. A przedsięwzięte już inwestycje służyły tym celom.

Przy wprowadzonych już w życie zakładach znajduje zajęcie 1500 robotników i kilkaset furmanów, którzy są wszyscy krajowcami, ludność bowiem jest pojętną i sprytną. Jak się usiłowania rządu przyjęły u ludności, dowodem ten fakt, że znaczni kupcy miejscowi zakładem instytutów kredytowych się zajmują. Nabyto grunta na założenie stacji rolniczych, i potworzono powiatowe fundusze zapomogowe dla rolników, które w Gacku i Newesiuniu już w życie weszły.

Aby ułatwić nabywanie ziemi na własność i tym sposobem bodaj w części utorować rozwiązanie kwestji agraryjnej, zarządziłem, że kmiecie, którzy uprawianą przez nich ziemię chcą nabyć i małe zaliczki uiszczą, mogą resztę potrzebnego kapitału otrzymać na 6 procent i opłatę amortyzacyjną w 5 do 15 latach. W tymże celu kazałem założyć umyślnie tymczasowe protokoły tabularne. Dotychczas wydano takich pożyczek w sumie 141.000 zł., i dotychczas ani centa z kapitału nie stracono. Dawane są oraz pożyczki agom (właścicielom dóbr) pod warunkiem użycia ich na melioracje.

Na budowę gościńców preliminowano w tym budżecie mniejszą kwotę z powodu nieurodzaju, i ponieważ roboty te poniekąd odwlec można. Co do sieci kolejowej, daje minister podobne wyjaśnienia, jak w komisji węgierskiej. Administrację Towarzystwa kopalnianego „Bosnia" prowadzą na jego życzenie rządowe organa górnicze. Rządowe kopalnie węgla w Krece rozwijają się jak najpomyślniej, tak że w tym roku 300.000 cetnarów metr. spodziewać się można, co da 50 do 60 prc. nadwyżki. Pokłady żelaza w pobliżu kolei Bosneńskiej są obfite i łatwe do eksploatowania, i mają one wielką doniosłość.

Sprawa racjonalnej kultury lasowej jest już uregulowana. Z znakomitą firmą zawarto na kilka lat kontrakt względem wyrębywania lasów dębowych. Zajmą się także eksploatowaniem lasów przez rząd i poczynią takie zarządzenia, które dadzą dobrą intratę, jeżeli się dopomoże żegludze parowej na Drinie. Umyślnie zbudowanemi parowcami już rzeczywiście przebywano Drinę aż do Zwornika. Żegluga będzie nanowo podjęta parowcem, do właściwości rzeki zastosowanym. Co jeżeli się uda, to otwarty zostanie dla ruchu obszar, dotychczas prawie całkiem odcięty od świata. Drugi, w Budapeszcie zbudowany parowiec, wyprawiono na Sawę. Jeżeli się uda płynąć w górę Driny aż do Wisegradu, to będziemy do Sandżaku Nowobazarskiego na 4 do 5 godzin drogi zbliżeni.

W końcu podnosi minister, że powołaniem administracji jest, opiekować się ile możności wszelkiemi uprawnionemi interesami ludności. Ludność przedmiotowo, spokojnie myśląca — a taką jest w przeważnej części — widzi, że rząd w istocie tak postępuje. Minister przytacza fakta na dowód zaufania ludności do rządu, które to zaufanie coraz bardziej spotężnieje z rozwojem prawidłowej administracji.

Hr. Kinsky dziękuje ministrowi imieniem członków komisji za wyczerpujące, a jak się z przedstawionych wyników zarządu okazuje wielce pocieszające wyjaśnienia.

Na zapytanie Hausnera odpowiada Kallay, że i on podatek od trzód uważa za przeciwny rozwojowi gospodarstwa, ale gdy podatek ten przynosi obecnie blisko 400.000 zl. rocznego dochodu, nie można rezygnować z niego bez narażenia bardzo ważnych interesów, wpływających na rozwój kultury, tem bardziej, że koszta utrzymania wojska w Bośnii będą się oczywiście z każdym rokiem zwiększały.

Na zapytanie hr. Falkenhayna, co do wyniku dochodzenia, prowadzonego przeciw liwerantom wojskowym w Serajewie, daje minister wojny odnośne wyjaśnienia. Daty, które przeniknęły do publiczności, są niesłychanie przesadne co do wysokości strat przez skarb poniesionych. W całej tej sprawie jest mało wojskowych zawikłanych i tylko sami podrzędni. Do poczynienia kroków, ażeby się podobne nadużycia nie powtarzały, nie było powodu, gdyż istniejące przepisy, jeśli się ich ściśle przestrzega, są wystarczające. Minister mógł przeto jedynie na przypomnieniu dotyczących przepisów kontroli poprzestać. Po skazaniu liwerantów rozwiązano zresztą istniejące umowy.

Na zapytanie Huyna wyłuszcza minister Kallay trudności, które są jeszcze dzisiaj do zwalczenia przy budowie kolei żelaznej z Serajewa do Banialuki.

W końcu przyjęto bez zmiany przedłożenie rządowe co do zamknięcia rachunków.

Najbliższe posiedzenie w sobotę.

Berlin. d. 18. listopada. Cesarz niemiecki wysłuchał wczoraj raportów, poczem przyjmował jenerała Werdera, a po przejażdżce ks. Wilhelma.

Berlin d. 18. listopada. *Reichsanzeiger* donosi: Z powodu choroby następcy tronu, w całych Niemczech i poza granicami objawiło się najgorętsze współczucie dla następcy tronu, cesarza i całego domu królewskiego. Współczucie to znalazło wyrazy w licznych podaniach do cesarza z Niemiec a szczególnie z Austrji, Rosji, Francji, Belgii, Holandji, Anglii, Włoch i Hiszpanii. Cesarz wzruszony głęboko tem współczuciem i miłością dla syna, rozkazał podać to do wiadomości wszystkich interesowanych.

Paryż d. 18. listopada. Na wczorajszej konferencji z ministrami, oświadczył Grevy, że nie ma wcale zamiaru podania się do dymisji.

Rouvier nie zgodzi się na dyskusję w sprawie interpelacji, która wniesioną zostanie w sobotę.

Paryż d. 18. listopada. Po posiedzeniu Izby konferowali ministrowie o obecnem położeniu, a następnie udali się do Grevy'ego. Minister sprawiedliwości wyraził stanowczy zamiar ustąpienia. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości powierzyli Fallierowi. Podczas przerwania posiedzenia Izby, uchwaliła skrajna lewica odroczyć interpelację do soboty, celem uniknięcia natychmiastowego przesilenia co do prezydentury rzeczypospolitej.

Paryż d. 18. listopada. Izba zezwoliła prawie bez dyskusji 527 głosami przeciw 3 na sądowe ściganie Wilsona. Po wniesieniu żądania co do ścigania sądowego, prawica cofnęła projekt interpelowania w kwestji Wilsona. Następne posiedzenie we czwartek.

Kopenhaga d. 18. listopada. Car z rodziną i księżniczką Wales wyjechał stąd wczoraj o godzinie $2^1/_2$ po południu.

Rzym d. 18. listopada. Prezydentem Izby wybrany został ponownie Bianchiari.

Bukareszt d. 18. listopada. Minister wojny ustąpił. Bratiano objął tymczasowo tekę ministra wojny.

Konstantynopol d. 18. listopada. Bułgarja akceptowała uznany przez Rumelię wschodnią zaległy haracz aż do września 1885 r.

Belgrad d. 18. listopada. Metropolita Michał i trzech biskupów spensyonowani zostali na podstawie ukazu królewskiego.

Madryt d. 18. listopada. Eskadra austrjacka zarzuciła kotwicę przed Barceloną. Dzienniki potwierdzają wiadomość o bliskiem założeniu latarni morskiej na wyspie Peregil, należącej od wieków do Hiszpanii.

Nowy Jork d. 18. listopada. Anarchista Most uwięziony został, za mowę podburzającą, wygłoszoną w sobotę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. listopada 1887:

Hotel Żorża. J. Frommel z Pawłosiowa. O. Netusil z Opawy. M. hr. Łoś z Czyszek. A. hr. Łoś z Bortkowa. K. Odrzywolski z Krakowa. J. Kohlhaupt z Ostronia. W. Madeyska z Parchacza. T. Kownacki ze Switarowa. A. Hulimka z Mycowa. M. Arendt z Liege.

Hotel Francuski. M. K. hr. Drohojewski z Krukienic. T. Landau z Wrocławia. J. Montua z Jarosławia. J. Orzechowicz z Kolimowa. G. Müller z Wiednia. P. Müller z Berlina. J. Błachowski ze Złoczowa. J. Boehme z Berlina. U. Stadelmann z Baden pod Wiedniem.

Hotel Europejski. Hr. Wiśniewski z Krystynopola. M. Zagórska z Krakowa. Wł. Gniewosz z Złotego Potoka. G. Berghotty z Wiednia. V. Mathes z Wiednia. G. Hirner z Wiednia.

Hotel Langa. G. Zakrzewski z Krakowa. Ks. E. Konstantynowicz ze Sokala. W. Hohlfeld z Wiednia. H. Bach z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 18. listopada. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207.—	210.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	218.—	221.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281.—	286.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	[illegible]11.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	99.40	100.40
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102.25	103.25
Banku krajowego $4^1/_2\%$ los. w 51 l.	95.—	96.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.50	101.50
" kredyt. gal. ziem. 4%	[illegible]5.—	96.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.50	101.50
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	91.25	92.25
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2\%$ los. w 52 l.	95.50	96.50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90.25	91.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d 6 pr.) 3%	51.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2\%$	45.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.75	—.—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2\%$	93.75	94.75
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	18.50	20.50
Losy miasta Stanisławowa	33.50	35.50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.92	10.02
Półimperjał rosyjski	10.26	10.36
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1.09^1/_2$	$1.10^1/_2$
100 marek niemieckich	61.60	62.25
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 18. listopada, godzina 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 276.—. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 207.75, Kolej Kar. Ludw. 207.75, Kolej południowa 84.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102.25. $4^1/_2\%$ Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.—, $4^1/_2\%$ gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.65. Węg 4% renta złota 98.65 Napoleondor 9.95.—. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie silne.

Berlin dnia 17. listopada godz. 5 min. 35 popoł. Rosyjs. banknoty 178.75, Akcje kredytowe 446.—, Lombardy 137.50, Galicyjskie 84.45, Pożycz. wschod. 52.25. Austrj. banknoty 162.25

Paryż 3% Renta 80.40.

Wiedeń dnia 17. listopada godz. 1 min. 50. popoł. Alpiny 21.25, Węg. akcje kr. 281.75, Anglo-Austr. 108.—, Unionbank 208.—, Kolej Kar. Lud 207.60, Nordb. 256.—, Kolej Połud. 83.75, Kolej Alföld 178.—, Kolej p. Elżb. 221.—, Kolej lw.-czern. 219.—, Węg. Nordost. 160.50. Wied. Communallose 130.25, Tytoniowe —.—, Galic. indemn. 104.25. Elbetal 169.50, Węg eis losy r. 123.20, Länderbank 217.25, Złota renta węg. 4% 93.45 Bankverein 89.—, Ros. rubel pap. 1.10.65 Losy węg 123.—, Usposobienie słabe.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Poszukuje się do zamiany

majątku ziemskiego

przy kolei i gościńcu w pobliżu Lwowa położonego, nadającego się do zaprowadzenia intenzywnego gospodarstwa mlecznego — na majątek w okolicy podgórskiej z przeważnie gospodarstwem lasowem. — Warunki zamiany korzystne.

Majątek powyższy ewentualnie do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli i oferty przyjmie adwokat Dr. Srekowski, Lwów ulica Teatralna l 7. 3510

Realność

przy ulicy Błotnej l. 1., składająca się z domu mieszkalnego i sadu, obszaru przeszło dwa morgi z wolnej ręk. zaraz do sprzedania.

Zgłosić się do właściciela.

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Zarządca ekonomiczny

odpowiadający wszelkim wymogom, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Dr. Pordes w Krystynopolu — dla N. N. 3508

Do sprzedania

piękny majątek w horodeńskim powiecie, zawierający 301 morg. najwyborniejszego czarnoziemu i 70 m. pięknego lasu. Czystego dochodu jest 3500 zł. Ostatnia cena 52000 zł., gotówki potrzeba 20000 zł. — Budynki dobre. Szczegółów udzieli

A. Teodorowicz 3466
Lwów, ulica Kopernika 26.

Korzystny zarobek

Poszukuje się poważnych osób do rozprzedaży ustawą dozwolonych losów premiowych i ofiaruje się **wysoką prowizję ewet. stałe wynagrodzenie.**

Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft, Adler & Com. Budapest.

Okowitę

z odstawą do stacji kolejowej w miesiącach od listopada do maja, kupuje

Louis Weiss, Lwów, ul. Kopernika 8.

Na łaskawe zapytania odpowiadam natychmiast. 3288 12—0

GOŚCIEC i REUMATYZM, pewny środek do radykalnego wyleczenia, udziela bez kosztów L. L. w Bernie. 1427 6-16

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.



Najlepszą ochroną przeciw **przeciągowi** i **reumatyzmowi** są

Elastyczne wałeczki

w handlu

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13 dawniej cukiernia Rotlendera.



Fabryka i wypożyczalnia fortepianów

W. Ignaz Stingl dawn. Alois Marschall

(szkoła Bösendorfera)

Fabryka: IV. Starhemberggasse 28, we własn. domu

Skład: I., Wollzeile 34.

Liwerant wiedeńskiego Konserwatorjum. Fabryka premiowana na wielu wystawach. Wywóz do Indyj i wszystkich zamorskich krajów.

Ceny najniższe. 1432 **Cenniki gratis.**

Seigel'a pigułki przeczyszczające

Najlepszy środek przeciw zatkaniu i ospałości wątroby.

Pigułki te nie pogarszają — jak wiele innych lekarstw — stanu chorego, zanim się czuje zdrowszym. Ich skutek jest, jakkolwiek łagodny, jednak zupełny i bez nieprzyjemnych następstw, jako to mdłości, bole żołądka itp. Seigla pigułki przeczyszczające są najlepszym dotychczas wynalezionym środkiem, gdyż czyszczą kiszki z wszelkich pierwiastków i zostawiają wnętrzności w zdrowym stanie. Jestto najlepszy istniejący środek przeciw niszczenin naszego życia — niestrawności i ospałości wątroby. Pigułki te są środkiem zapobiegającym przeciw febrom i wszelkim innym chorobom, ponieważ usuwają wszelkie trujące pierwiastki z kiszek. Działają szybko, a jednak łagodnie i nie sprawiają jakichkolwiek bolów. Kto ma silny nieżyt i zagrożony jest febrą, czuje bole w głowie, krzyżach lub członkach, tam pigułki przeczyszczające Seigla usuną nieżyt i febrę. Obłożony język ze słonym smakiem pochodzi ze szkodliwych pierwiastków w żołądku. Kilka pudełek Seigla pigułek przeczyszczających wyczyści żołądek, usunie zły smak i przywróci apetyt, z którym powraca także zdrowie. Często sprawiają na pół zgniłe pierwiastki pożywienia wymioty, nudność i biegunkę, a jeżeli kiszki uwolnione zostaną od tych szkodliwych nieczystości dawką Seigla pigułek przeczyszczających, wtedy nikną te niemiłe skutki, a zdrowie zostaje przywrócone. — Seigla pigułki przeczyszczające brane przed zasypianiem, zapobiegają — nie przerywając snu — skutkom pozostającym ze zbytniego jedzenia i picia. — Cena pudełka Seigla pigułek przeczyszczających wynosi 50 ct. — Do nabycia tylko w podłużnych pudełeczkach we wszystkich aptekach Austrji i Węgier.

Wielce Szanowny Panie! Z przyjemnością wypowiadam panu najszczersze podziękowanie za znakomity skutek sprowadzonych przez pana pigułek Seigla, które mi szczególnie służą. Proszę (zamówienie).

Marja Kaplau, właścicielka handlu w Gewitsch l. 73, na Morawie.

Wielce Szanowny Panie! Najserdeczniejsze podziękowanie za odzyskane zdrowie. Jestem biedną służącą ze wsi i wskutek ciężkiej pracy, zapadłam w chorobę, wiążącą mnie zupełnie do łóżka. Kaszel, kłucie, dolegliwości żołądkowe tak mnie opadły, że nie mogłam szyć. Zwrócono mi uwagę na pańską broszurę, a matka moja kupiła flaszeczkę wyciągu Schakera; zażywałam go wedle przepisu i czułam się trochę zdrowszą, wkrótce nawet mogłam się chwycić lekkich robót, a wreszcie zupełnie wyzdrowiałam. Jestem bardzo szczęśliwą i chcę ten środek każdemu zalecić, ażeby się okazać wdzięczną. Także jedna z moich przyjaciółek, podobnie cierpiąca, poszła za moim przykładem i poradą i wyzdrowiała, za co również Sz. Panu dziękuje; zażyła ona kilka flaszeczek wyciągu, a każdy podziwia stan jej zdrowia. Proszę odpowiedzieć na moje pismo, ażebym miała pewność, że nadeszło. Z wszelkim szacunkiem

Marja Haas, Zwillingsdorf Nr. 49, poczta Untereggendorf pod Wr. Neustadt.

Właściciel **A. J. WHITE, Limited, 35 Farringdon Road, London.**

Główny skład i centralna rozsyłka „Seigla pigułek": 1204a

Jan Nep. Harna, apteka „zum goldenen Löwen" in Kremsier (Mähren).

Główna wygr. ewent. 500.000 mrk. | Wygrane gwarantuje państwo.

Ogłoszenie szczęścia.

Zaproszenie do wzięcia udziału

w grze na wygrane

gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w ktorej

8 miljonów 902.000 mrk.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500.000 mrk.

Premia	300.000	mr.
1 wygran.	200 000	„
2 wygr. po	100.000	„
1 „	80.000	„
1 „	70.000	„
2 „	60.000	„
1 „	55.000	„
1 „	50.000	„
1 „	40.000	„
1 „	30.000	„
5 „	15.000	„
26 „	10.000	„
56 „	5.000	„
106 „	3.000	„
256 „	2.000	„
512 „	1.000	„
739 „	500	„
149 w. po 300, 200, 150,		„
28.800 wygr. po 145 mr.	7990	„
w. po 124, 100. 74 m.	7850	„
w. po 67, 40, 20 m.		„

ogółem 49500 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągniętemi zostaną.

Główna wygrana 1 klasy wynosi 50.000 mr. i wzrasta w 2 klasie na 55.000 mr., w 3 kl. na 60.000 mr., w 4 kl. na 70.000 mr., w 5 kl. na 80.000 mr., w 6 kl. na 100.000 mr., w 7 kl. na 200.000 mr., a z premią w kwocie 300.000 mr. ewentualnie na 500.000 m. Przy pierwszem urzędownie wyznaczonem ciągnieniu, kosztuje

Cały oryginalny los tylko 3 zł. 60 ct wal. austr. (6 marek)

Pół oryginalnego losu tylko 1 zł. 80 ct. wal. austr. (3 marki)

Ćwierć oryginalnego losu tylko 90 ct. wal. austr. (1½ mr.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo a nie będące wcale zakazanemi promesami, jakoteż listę ciągnień po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie, po dokonanem losowaniu, urzędowy wykaz wylosowanych numerów. Plan ciągnienia, herbem państwa opatrzony, a pokazujący rozdział wygranych w 7 klasach rozsyłam bezpłatnie.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy

nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie uskutecznić można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnienia, najdalej

do 25. listopada b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy

SAMUEL HECKSCHER, senr.

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg

3441 1—5

Chinesisches Theehaus

Friedr. Krämer, Hamburg.

Détailversand zu Lagerpreisen.

Reisende u. Vertreter bei Privaten gesucht.

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

— Założony r. 1842. — 3357 8—40

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.



Bezpośrednia komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jeneralna Reprezentacja w Pradze** przy placu Wacława 15. (1047) 3103 11—

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

Do nabycia we Lwowie w aptekach p. Mikolascha i Wewiórskiego.

JAN IHNATOWICZ

1309 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególniona 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 50, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25. 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIALEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Szkoła fortepianu JADWIGI DUNIN

we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej l. 4. 3. piętro.

Osoby interesowane zechcą się zgłaszać w godzinach od 10. rano do 1szej popołudniu.

Bliższe szczegóły w szkole.



Przenośne, żelazne

KUCHNIE oszczędności

z obmurowaniem wewnętrznem Chamotowem, najnowszej konstrukcji, (gotowe do użytku), dla małych gospodarstw domowych

Karol Sterz, inżynier w **Jägerndorf.**

Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Na porę zimową.

CHUSTKI zimowe, Pledy angielskie.

Z włóczki:

chustki, kamizelki, kamasze.

Wyroby trykotowe:

kaftaniki i spodnie

białe i kolorowe, wełniane i bawełniane.

Bielizna wełniana Dr. Jägera

z fabryki Bengera (podług cennika fabrycznego).

SZKARPETKI I POŃCZOCHY

OGRZEWACZE ŻOŁĄDKA.

Flanela kolorowa i biała.

Barchany białe i kolorowe, we wszystkich gatunkach.

Kołdry szyte.

Kocyki na łóżka.

Owczą WEŁNĘ i bawełnę do watowania

poleca

świeżo otrzymane w wielkim wyborze

po najniższych cenach

MAGAZYN

F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Na żądanie probki franco. 3381

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1149 1—12

Bernhard Ticho w Bernie,

Krautmarkt Nr. 18,

wysyła za pobraniem pocztowem: 1195

- 3·10 metrów **Berneńskiego sukna** na kompletne ubranie zł. 5·—
- 2·10 metrów **Materji na zarzutki** czysta wełna zł. 8·50.
- 2·10 metrów **PALMERSTON** na kompletne palto zimowe, czarne, brunatne, niebieskie, zł. 5·50.
- 2·10 metrów **MANDARIN** czysta wełna, na kompl. palto zim. czarne, brun., niebieskie, zł. 9·—
- 2·25 metrów **STYRYJSKIEGO LODEN** na kompl. surdut myśliwski, najlep. jakości, szary, brunatny. zł. 5·—
- 1 sztuka **CHIFFONU** 30 łokci, dobry gatunek. zł. 5·30, najlepszy zł. 6·50.
- 1 sztuka **KANEVASU** 30 łokci, czerwon., zł. 5·20, lila zł. 4·80.
- **Garnitur rypsowy** 2 kapy na łóżka, 1 obrus zł. 4·50.
- **Garnitur jutowy** zł. 3·50.
- **Resztki dywanów holenderskich** 10—12 metr. dług. w wyśmienitym gatunk. zł. 3·50.
- 10 metrów **SUKNA DAMSKIEGO** czysta wełna, we wszystkich kolorach modn., podw. szer., zł. 8·—
- 10 metrów **NIGGER LODEN** najn. na suknie jesienne i zimowe, czysta wełna, podw. szer. zł. 5·50.
- 10 metrów **Terno-Velune** czysta wełna, we wszystk. kolor. modn. 60 ctm. szer. zł. 4·50.
- 10 metrów ***Flaneli — Valerie*** najnowszy deseń zł. 4·—.
- 10 metrów **BACHANU NA SUKNIE** gatunek „Kosmanos" zł. 3·50.
- 10 metrów **KALMUK** zł. 2·70.
- 1 sztuka **Rumburskiego Oxfordu** 29 łokci kompl. zł. 4·50.
- 1 sztuka **ZEFIRU** najlepsze na koszule męskie i spodnice. 30 łokci. zł. 6·50.
- 1 sztuka **PŁÓTNA DOMOWEGO** 4/4 szerokości 26 łok. zł. 4·50.
- 1 sztuka **Płótna domowego** 5/4 szer. 29 łok. zł. 5·50.
- 1 sztuka **WEBY KING** 5/4 szer. 30 łok. zł. 6·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 3081 11—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Wyłączny skład oryginalnej

BIELIZNY WEŁNIANEJ

z jedynej przez prof. dr. Gustawa JAEGERA koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów w Stuttgart-Bregenz

w Magazynie Schayerów we Lwowie.

(Cennik fabryczny na żądanie franko.) 2

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)